Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 6 SIERPNIA 1946 ROKU Nr 215 (361)

Rzeź wolnych Greków

Dywizje monarchistyczne wycinają w pień powstańców pod Olimpem. Szef angielskiej misji wojskowej reżyseruje krwawe widowisko

MOSKWA, (PAP). Agencja Tass donosi, że w ostatnich dniach wojska greckie i żandarmeria przeprowadziły zakrojoną na szeroką skalę „akcję pacyfikacyjną" w okolicy Olimpu.

Jak donosi dziennik „Elleria", po dwudniowych walkach wojska rządowe zajęły miasteczko Agriralon.

Inne dzienniki donoszą, że w akcji wzięły udział 2 dywizje poza żandarmerią i że atak na górzystą okolicę odbywał się jednocześnie z północy i południa.

W walkach użyte były nawet samoloty, które zrzucały bomby burzące i zapalające.

Minister spraw wewnętrznych oraz pomocnik szefa brytyjskiej misji wojskowej podobno przyglądali się akcji.

W niedzielę dzienniki doniosły, że wojska rządowe znajdują się nadal w kontakcie z „nieprzyjacielem".

* * *

LONDYN, (Obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że na skutek strajku zecerów w Atenach dzienniki tamtejsze wydały wspólny komunikat pod tytułem „Zjednoczona Prasa".

Tylko dziennik komunistyczny „Rizospastis" wychodzi regularnie.

* * *

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że ostatnio na łamach greckiej prasy prawicowej pojawiają się coraz częściej wiadomości, mające na celu wywołać wrażenie, że Grecji grozi niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów północnych.

Gazety twierdzą, że uzbrojone oddziały, które stawiają opór wojskom rządowym w północnej Grecji, przychodzą z Jugosławii, Bułgarii i Albanii, skąd otrzymują zaopatrzenie i t. p.

Cała ta kampania, podtrzymywana przez oficjalne osobistości, ma na celu stworzenie pretekstów do urzeczywistnienia planów greckiej ekspansji.

O istnieniu takich planów świadczy choćby fakt, że dziennik „Ellinikow Mellon" „zamieścił mapę, na której **w granicę Grecji włączono połowę Albanii, 1/3 Bułgarii i część Jugosławii.**

Tenże dziennik pisze, że w trzech krajach sąsiadujących są Grecy, których trzeba wyzwolić i zjednoczyć z macierzą wraz z terytorium, na którym zamieszkują.

Jeszcze bardziej otwarcie wypowiedziało się pismo „Etnikos Kiriks", które, **używając typowej goebbelsowskiej frazeologii, pisze, że Grecy są najlepszą rasą na Bałkanach i mają prawo do tego, aby otrzymać pewne urodzajne tereny, na których zamieszkują niższe rasy bałkańskie.**

Sprawa Zaolzia

w oświetleniu posła RP w Pradze Wierbłowskiego

Warszawa (PAP). Korzystając z pobytu w Warszawie posła R.P. w Pradze ministra pełnomocnego St. Wierblowskiego, korespondent PAP zwrócił się do niego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących stosunków polsko-czechosłowackich.

Jakie są stosunki polsko-czechosłowackie w chwili obecnej?

W stosunkach polsko-czechosłowackich niewątpliwie widzimy w ostatnim czasie odprężenie, które rokuje polepszenie.

Chciałbym zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie na to, co łączy nas z Czechami i Słowakami, a nie na to, co nas dzieli.

O ile chodzi o Zaolzie, powiem krótko. Sprawa ta winna być uregulowana. Sądzę, że w atmosferze przyjaźni uda się nam, oczywiście nie bez trudu i nie od razu, zagadnienie to rozwiązać w sposób kompromisowy tak, aby nasze narody nigdy już do niego wracać nie musiały. Potrzeba tylko dobrej woli z obydwu stron.

Równocześnie jestem przekonany, że Polacy na Zaolziu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia korzystać będą nadal ze wszystkich praw, jako obywatele bratniej, demokratycznej republiki i jako Polacy.

Chciałbym jeszcze dodać, że przyjaźń polsko-czechosłowacka otwiera przed nami perspektywę ożywionych stosunków gospodarczych. Niewątpliwie jeden i drugi kraj potrafią wyciągnąć wszystkie korzyści z tej tak naturalnej współpracy ekonomicznej.

Powrót Marsz. Żymierskiego z urlopu

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 b. m. powrócił z urlopu Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Michał Żymierski, który przez dłuższy czas przebywał na Wybrzeżu. Marszałek z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

1/2 czy 2/3?

Tajemnice sporu

o regulamin głosowania na Konferencji Paryskiej – w oświetleniu ministra Mołotowa

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Komisji Regulaminowej Konferencji Pokojowej w Paryżu w dalszym ciągu toczył się spór na temat sposobu głosowania. Przedstawiciel Norwegii, min. Lang, wypowiedział się przeciwko wnioskowi Holandii o podejmowaniu uchwał zwykłą większością głosów i zapowiedział poparcie kompromisowego wniosku angielskiego, przewidującego podejmowanie uchwał zarówno zwykłą większością głosów, jak i większością „dwóch trzecich" Za uwzględnieniem zaleceń „Wielkiej Czwórki wystąpił delegat Białorusi Manuilski, który podkreślił, że wzajemne zwalczenie się bloków wielkich i małych państw mija się z celem Konferencji Pokojowej.

Ostro sprzeciwiając się wnioskowi brytyjskiemu min. Mołotow stwierdził, że wniosek jest sprzeczny z uchwałą 4-ch ministrów, i wyraził swoje zdziwienie spowodu tego, że **Wielka Brytania „zmienia swój punkt widzenia z dnia na dzień".**

Mołotow wniósł poprawkę do wniosku brytyjskiego mającą na celu „przeciwstawienie się blokowi anglo-amerykańskiemu". Kwestia zwykłej czy kwalifikowanej większości nie jest — oświadczył min. Mołotow — sprawą formalną, a ma swój **głęboki sens polityczny.**

Przed nami znajduje się 9 narodów, które w czasie wojny znalazły się pod okupacją wroga i 12 państw, które wprawdzie brały udział w wojnie, ale nie zaznały inwazji. **Przy podejmowaniu uchwał zwykłą większością** państwa, które nie zaznały inwazji, mogą zadecydować o losie tych, **które najwięcej podczas wojny straciły, z czym min. Mołotow nie może się pogodzić.**

Szef delegacji amerykańskiej Byrnes oświadczył, że każdy wniosek, który uzyska większość **dwóch trzecich głosów, może liczyć na poparcie Stanów Zjednoczonych.**

Tego poparcia Byrnes nie obiecuje wnioskom, które uzyskają zwykłą większość głosów.

Dotyczy to — podkreślił Byrnes — tylko spraw, uzgodnionych przez „Wielką Czwórkę", natomiast nie dotyczy 26 zagadnień, odnośnie których Rada Ministrów Spraw Zagranicznych nie osiągnęła porozumienia.

Przeciwko zasadzie **większości dwóch trzecich głosów wystąpił przed**stawiciel Nowej Zelandii, a za przyjęciem tej zasady — przedstawiciele Jugosławii, Czechosłowacji i przedstawiciel Polski, który zaznaczył, że Konferencja winna dążyć do utrzymania harmonii między 4 mocarstwami, a nie do jej rozbicia.

Nie hitlerowców – lecz socjalistów

zamykają Anglicy w więzieniu

MOSKWA (Obsł. wł.). „Berliner Zeitung" z 3 sierpnia donosi z Brunświku, iż angielski sąd wojenny skazał 21 osób — organizatorów wiecu, na którym przemawiali przywódcy **Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Niemiec — Pick i Grotewoll — na kilkumiesięczne więzienie.**

UNRRY nie wolno likwidować

gdyż chaos i głód zapanują na świecie – woła były dyrektor UNRRY Herbert Lehman

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że były dyrektor generalny UNRRA Herbart Lehman na łamach „New York Times" występuje z wymownym apelem do Narodów Zjednoczonych, by przejęły działalność UNRRA.

Lehman ostrzega, że o ile by się tak nie stało, Europę i Daleki Wschód czekają wielkie trudności.

Odpowiednie kroki powinny być podjęte natychmiast. Zdaniem Lehmana, o ile UNRRA zostanie rozwiązana, na świecie może zapanować chaos. Lehman zaznacza, że ONZ nie docenia olbrzymich trudności, związanych z **dostarczeniem nawet najmniejszej ilości pro**duktów krajom zniszczonym przez wojnę.

Z kół zbliżonych do ONZ podkreślają, że o ile Stany Zjednoczone nie wystąpią z inicjatywą, zanim zgromadzenie generalne zbierze się, to nie będzie funduszów, niezbędnych, do likwidacji UNRRA.

Lehman jest tego samego zdania, twierdząc, że wielkiej liczby towarów, potrzebnych do niesienia pomocy, nie można sprokurować na poczekaniu. Rada UNRRA, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich rządów, rozpoczyna swe obrady w poniedziałek w Genewie i zapewne poświęci uwagę tej sprawie.

Saillant w Polsce

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych i sekretarz francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) Louis Saillant udał się 5 sierpnia samolotem do Polski, celem zaznajomienia się z sytuacją polskiego ruchu zawodowego.

Amerykański Czerwony Krzyż dla Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). W tych dniach przybyła do ZSRR delegacja amerykańskiego komitetu pomocy Rosji w czasie wojny pod przewodnictwem Peter Grimma. Delegacja kilka dni zatrzyma się w Gruzji.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Moskwie

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą w sierpniu br. 120-rocznicą pobytu Mickiewicza w Moskwie i ukazania się „Sonetów Krymskich" odbędą się tu 25 bm. uroczystości mickiewiczowskie, zorganizowane przez Komitet Wszechsłowiański i radę miejską m. Moskwy.

Przewidziana jest m. in. uroczysta akademia ku czci wielkiego poety z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i literatury radzieckiej.

Jedna z ulic moskiewskich, na której mieszkał poeta, zostanie przemianowana na ulicę Adama Mckiewicza.

Giełdy zbożowo-towarowe

przyczynią się do uzdrowienia stosunków aprowizacyjnych kraju

WARSZAWA (PAP). W związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych i wprowadzeniem wolnego rynku ziemiopłodami, na mocy zarządzenia ministra aprowizacji i handlu **w najbliższym czasie powołane zostaną do życia giełdy zbożowo - towarowe.** Do zadań tych giełd będzie należało: dokonywanie tranzakcji kupna-sprzedaży wszelkiego rodzaju ziemiopłodami i ich przetworami, oraz kontrola i rejestrowanie tranzakcji, stałe notowanie i publikowanie cen na ziemiopłody, ustalanie standartów na główne rodzaje ziemiopłodów i ich przetworów oraz rozjemstwo.

Giełdy mają być organizowane w pierwszym rzędzie w głównych ośrodkach produkcji rolnej i w głównych ośrodkach konsumpcji. Do głównych ośrodków produkcji rolnej zaliczone zostały woj. poznańskie, **pomorskie, lubelskie, a co do ośrodków konsumpcji śląsko-dąbrowskie, łódzkie, warszawskie.**

Giełdy towarowe podlegać będą nadzorowi ministra Aprowizacji i Handlu za pośrednictwem departamentu handlu.

Komitety organizacyjne giełd, pozostające pod kierownictwem komisarzy giełdowych, mianowanych przez ministra Aprowizacji i Handlu, opracują projekty statutu giełdy i przepisy regulaminowe. Będą się one poza tym zajmowały przyjmowaniem członków giełdy, kandydatów na maklerów giełdowych oraz zwoływaniem ogólnych zgromadzeń członków giełdy w sposób przewidziany statutem.

Tranzakcje giełdowe posiadać będą wyższą moc dowodową wobec organów kontrolnych i w związku z tym wszystkie instytucje państwowe dokonywać będą zakupów ziemiopłodów i ich przetworów wyłącznie na giełdach.

Należy dodać, że obroty giełdowe będą korzystać z ulg w podatku obrotowym.

Wznowienie giełd zbożowo - towarowych przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków na rynku zbożowym przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa oraz dopuszczenie do handlu zbożem tylko firm i osób, posiadających odpowiednie uprawnienia.

W kilku wierszach

W Bratysławie rozpoczęły się dwudniowe obrady czeskich i słowackich związków zawodowych, poświęcone omówieniu zadań jakie w ramach dwuletniego planu odbudowy gospodarczej państwa ma do spełnienia ruch zawodowy w Czechosłowacji.

*

Na ręce czechosłowackiego ministra sprawiedliwości napływają w dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju protesty przeciwko niskiemu wymiarowi kary w procesie byłych ministrów rządu „Protektoratu" czeskiego. Liczba protestów, jakie dotychczas wpłynęły, wynosi 318. Rady zakładowe wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, organizacje polityczne i niepodległościowe domagają się wznowienia procesu i kary śmierci dla zdrajców narodu czeskiego.

*

Jak komunikuje gen. Frank Herting, dowódca amerykańskiego odcinka w Berlinie, odbędą się między 6 sierpnia a 1 listopada manewry wojsk amerykańskich. stacjonujących w Berlinie.

*

Kongres Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który przez 9 dni obradował w Genewie, zakończył swe obrady. Na kongresie było obecnych 150 delegatów — 50 narodowości.

*

Poseł Islandii w Stanach Zjednoczonych oświadczył, że Islandia formalnie złożyła wniosek o przyjęcie jej w poczet członków OZN. Wniosek wraz z 6-ciu innymi będzie rozpatrywany przez odnośną komisję, która rozpoczyna swe obrady w poniedziałek i ma złożyć sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa do 21 sierpnia.

Niefortunny zjazd PSL

W Kłodzku dość mają zwolenników Londynu

Kłodzko (PAP) Dnia 4 bm. Kłodzko było widownią burzliwych zajść. W tym dniu miał się odbyć powiatowy zjazd PSL, połączony z uroczystością wręczenia sztandaru. Na zjazd zaproszono członków i sympatyków. Wobec tego, że straż porządkowa nie chciała dopuścić na zgromadzenie licznie przybyłych robotników i okolicznych osadników, przybyli ustosunkowali się wrogo do organizatorów. Padły okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej, na cześć demokracji ludowej. Przybyłych na zjazd przedstawicieli PSL z posłem Bryja na czele obroniła przed niezadowoleniem publiczności interwencja władz bezpieczeństwa. Następnie zebrani uformowali się w pochód, dążąc do siedziby zarządu powiatowego PSL, wznosząc okrzyki: „Zdrajcy do Londynu". Dostęp jednak zamknęły samochody urzędu bezpieczeństwa. Sytuacja stała się poważna. Do pomocy została sprowadzona M. O. Tłum, nie mogąc się dostać do lokalu PSL, urządził samorzutnie wiec, na którym uchwalono rezolucje, domagającą się zlikwidowania band leśnych i ich legalnej ekspozytury.

Ręka w rękę z Niemcami

operowała banda Bohuna na rozkaz Andersa

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu procesu sześciu członków organizacji OP i NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską, w dalszym ciągu sąd przesłuchiwał świadków. Pierwszy składa zeznania świadek Denkiewicz Bolesław, oficer Brygady Świętokrzyskiej i członek organizacji Polskiej od r. 1944. Mówiąc o truktu-rze OP świadek stwierdza, że jest to związek oficerów w brygadzie, „celem utrzymania odpowiedniego ducha brygady i poziomu moralnego żołnierzy". Świadek był adiutantem d-cy 204 pułku, wchodzącego wraz z 202 pułkiem w skład Brygady Świętokrzyskiej. Zapytany przez prokuratora, jaką akcję prowadziły oddziały brygady przeciwko Gwardii i Armii Ludowej twierdzi, że w czasie jego pobytu była przeprowadzona jedna akcja 8 września 1944 r. koło Włoszczowej.

Zawieszenie broni między Niemcami a Brygadą nastąpiło pod Żarnowcem w początku 1945 roku, gdy Brygada znajdowała się między umocnieniami niemieckimi z jednej strony, a czołówkami radzieckimi z drugiej. Wówczas Bohun-Dąbrowski *porozumiał się z komendantem* niemieckim w Żarnowcu i ten przepuścił Brygadę przez swoje linie. Czy dowództwo Brygady miało możność połączenia się wówczas z Armią Czerwoną? — zapytuje prokurator.

Gdyby chciało, toby miało możność — pada odpowiedź.

Po zawarciu porozumienia z Niemcami Brygada skierowała się na Zachód.

Niemcy byli powiadomieni o przejściu Brygady i przepuszczali ją. Brygada dotarła do Lubińca, skąd po krótkim postoju pomaszerowała dalej, dotarła do Odry i po przekroczeniu rzeki poszła do Frankensteinu, gdzie zatrzymała się na jeden lub dwa dni.

Brygada ulokowała się w pobliskich lasach i wówczas to Bohun powiedział, że dowództwo przewiduje przerzucenie drogą powietrzną dwóch grup: pierwszej — informacyjnej do komendy głównej, a następnie grupy dywersyjnej.

Dowódcy kompanii mieli sporządzić listy ochotników do skoków oraz na kurs radiotelegrafistów.

Przeciwko komu miała być prowadzona dywersja? — pyta prokurator.

— Myślę, że przeciwko Armii Czerwonej.

I Wojsku Polskiemu?

Bohun dokładnie tego nie sprecyzował. Mówiło się o dywersji na tylach Armii Czerwonej.

Dwulicowe projekty

kontroli energii atomowej

MOSKWA (Obsł. wł.). Podczas dyskusji w angielskiej Izbie Gmin nad zagadnieniem kontroli nad energią atomową jeden z posłów Labour Party oświadczył, że uważa podejrzliwość Związku Radzieckiego w tej sprawie za całkowicie zrozumiałą. Mówca zaznaczył, że amerykański projekt kontroli nad energią atomową oznacza faktycznie chęć rozbrojenia Związku Radzieckiego przy zachowaniu całkowitej swobody wykorzystania energii atomowej dla celów wojennych przez Stany Zjednoczone.

Wszystkie tego rodzaju plany skazane są na fiasco, bo Związek Radziecki, posiadając potężny aparat produkcyjny i świetnych fachowców w tej dziedzinie potrafi uzbroić się nie gorzej, zaś tego rodzaju akcja Stanów pogłębiła tylko nieufność w stosunkach międzynarodowych.

Jugosławia żąda sprawiedliwości

Sprawa Triestu winna być inaczej załatwiona

BELGRAD (PAP). Zdaniem dzienników belgradzkich wnioski: australijski, grecki i holenderski na konferencji 21 państw w Paryżu zmierzają do zahamowania prac konferencji.

Dziennik „Borba" zaznacza, że delegat Australii dr. Evatt jest rzecznikiem polityki Ligi Narodów, która uczyniła z małych narodów popleczników mocarstw, i że tak zwane równe prawa dla narodów wielkich i małych stworzyły podłoże do imperialistycznej przemocy.

Niezależny dziennik „Polityka" wyraża nadzieję, że projekt francuski, dotyczący Triestu zostanie zmieniony.

Zdaniem dziennika Triest w ręku Włochów zawsze był odskocznią do penetracji na Bałkanie. Wniosek francuski prowadzi do kontynuacji tej polityki.

Dokąd zmierza Turcja?

Niespodziewana dymisja Saradżoglu. Zapowiedź rewizji traktatu z Montreux. Dziwna „pomoc" - rzeczoznawców brytyjskich

LONDYN (PAP). Zdaniem korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph" dymisja rządu tureckiego w niedziele całkowicie „zaskoczyła" Londyn. Zwycięstwo wyborcze partii republikańsko-ludowej" w ubiegłym miesiącu wydawało się potwierdzać konsolidację sytuacji politycznej w Turcji.

Wobec braku informacji trudno jeszcze zdać sobie sprawę, na czym ma polegać zmiana radykalna w poli ce, czy ma ona dotyczyć polityki wewnętrznej, czy też zagranicznej.

15 sierpnia może nastąpić rewizja traktatu w Montreux, zawartego w r. 1936, chociaż żadne z państw zainteresowanych nie zgłosiło, jak tego wymaga umowa, wymówienia w przewidzianym trzymiesięcznym terminie.

Prezydent Inonu zwrócił się do b. ministra obrony narodowej i spraw wewnętrznych Redzep Feher i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu.

Według ostatniej wiadomości prócz prof. Hassan Saka, ministra spraw zagranicznych, nikt z ministrów, wchodzących w skład rządu Saradżoglu, nie wejdzie do nowego gabinetu.

Jak donosi korespondent „Daily Mail" z Ankary nowy rząd turecki będzie szukać pomocy u rzeczoznawców zagranicznych, zwłaszcza brytyjskich, przy reorganizacji życia gospodarczego i systemu finansowego Turcji.

Znaczna ilość głosów, uzyskanych przez opozycję, przekonała rząd turecki o niezadowoleniu ludności z polityki wewnętrznej kraju.

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Ankary, że na poniedziałkowym inauguracyjnym posiedzeniu nowo obranego zgromadzenia narodowego generał Ismet Inonu został po raz trzeci wybrany prezydentem Republiki Tureckiej. Ponieważ członkowie opozycyjnej partii demokratycznej odddali swe głosy na kandydaturę marszałka Czakmaka, wybór nie nastąpił jednomyślnie jak dawniej.

„SS" przed Sądem w Norymberdze

Organizacja, która przeprowadzała najkrwawsze mordy, jakie zna historia

Norymberga (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego przesłuchany już w sobotę b. oficer SS Eberstein dostał się pod krzyżowy ogień pytań.

Eberstein, którego zdaniem do SS dostawali się tylko **„najlepsi ludzie"**, na wszelkie pytania ma tylko jedną odpowiedź „Nie wiem". **„Nie wie" on nic o zbrodniach SS w obozach, a w szczególności o tym, jak SS uruchamiając przerażającą machinę masowego mordu Żydów na wschodzie, przekształciło ją jednocześnie w prasę, z pod której wypływał krwawy potok złota do Reichsbanku.**

Oskarżyciel brytyjski Emlyn Jones odsłania tajemnice makabrycznej buchalterii SS i Reichsbanku, której poważną pozycję stanowiły złote zęby, wyrywane ofiarom.

Obrabowując swe ofiary, SS wagonowało te „łupy", a były to setki i tysiące wagonów, przeznaczając je na wzmacnianie aktywów Reichsbanku.

Całe pociągi, wypełnione wszelkiego rodzaju własnością osobistą niezliczonych nieszczęśliwych ofiar, dawały w sumie Reichsbankowi milionowe dochody.

Emlyn Jones przedstawił Trybunałowi dokumenty, dotyczące kierownika tej „akcji" Eichmana. Pod koniec wojny Eichman znikł z Berlina.

Churchill zamiast Hitlera

LONDYN, (PAP). Jacht Hitlera „Grille", wartości miliona funtów szterlingów zostanie przemianowany na „Winston Churchill" i zużytkowany jako pływający hotel — komunikuje „Daily Express". Jacht został nabyty na 68 tys. funtów szterlingów od admiralicji brytyjskiej przez jednego z magnatów teatralnych Harry Buxtona.

KOMUNIKAT

Wojewódzka Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw na Województwo Łódzkie rozpoczęła urzędowanie. Przewodniczącym Komisji mianowany został ob. Aleksander Burski, zastępcą przewodniczącego ob.Dr. Bronisław Wojciechowski. Biuro Komisji mieści się tymczasowo w lokalu Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego przy ul. Kościuszki 85 w Łodzi.

Ogłoszenia urzędowe Komisji zamieszczane będą w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim", którego redakcja znajduje się przy ul. Ogrodowej 15 w Łodzi.

U progu nowego roku szkolnego

Jeżeli mamy zastanowić się nad tym z czym zaczynamy nowy zbliżający się rok szkolny to musimy zbadać co się w tej mierze zdziałało już lub zamierza zrobić i w m. Łodzi i na dwóch przekrojach terytorium łódzkiego.

Sytuacja w Łodzi kształtuje się pod każdym względem korzystniej aniżeli na prowincji. Miasto nasze, miasto robotniczej większości w Radzie Miejskiej ma przecież stare tradycje w dziedzinie budownictwa szkolnictwa i było przed wojną bodaj pierwszym miastem w Polsce, które urzeczywistniło obowiązek powszechnego nauczania blisko w 100 procentach.

Należy również zwrócić uwagę na harmonijną i w obecnej dobie współpracę samorządu łódzkiego z władzami szkolnymi. Odpowiednie fundusze na remont szkół i ich umeblowanie zostały wyasygnowane (częściowo nawet w ubiegłym roku szkolnym) tak, że w okresie wakacyjnym szkoły powszechne doprowadzone zostaną do pełnego porządku.

Są jeszcze i pewne braki. Jak wiadomo w warunkach miejskich przewiduje się na jedną klasę 40 uczniów. W roku szkolnym 1945/46 uczęszczało do szkół powszechnych 49.540 uczniów, którzy pobierali naukę w 141 szkołach i w 983 izbach szkolnych, co oznacza, że na jedną izbę wypadało około 50 uczniów czyli o 20 procent za dużo.

W roku szkolnym 1946/47 na terenie naszego miasta obowiązywać będzie obowiązkowe powszechne nauczanie w zakresie ośmiu klas i granica obowiązkowego wieku szkolnego zostaje przesunięta o jeden rok. Poza tym część młodzieży pozostająca niewątpliwie poza szkołą (choć statystyka jej niewiadomo dlaczego nie wykazuje) zostanie również wciągnięta do nauki. Z tych obydwóch względów przewiduje się, że liczba uczniów na rok szkolny 1946/47 wzrośnie do 58.291. Będą oni musieli się uczyć w tychże samych 983 izbach, to znaczy że na jedną izbę szkolną wypadać będzie teraz około 60 dzieci.

Oczywiście jest to stan wysoce niezadawalający. Zorganizowanie na większą skalę nauki szkolnej w dwóch grupach przedpołudniowej i popołudniowej również nie rozwiązuje sytuacji. I to zarówno ze względów higienicznych, (izba nie będzie dostatecznie wietrzona, nie będzie należycie „oddychała") jak i ze względów pedagogicznych. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że dziecko uczące się po południu zmęczone, zabawą lub pracą wykonaną przed południem będzie w szkole ospałe i apatyczne.

W dodatku należy podkreślić, że tylko 606 izb lekcyjnych znajduje się w specjalnie budowanych budynkach szkolnych. 377 izb mieści się w domach prywatnych, z różnych względów nieprzystosowanych należycie dla nauki.

Jeżeli na odcinku budownictwa mamy w Łodzi wiele do działania to szczególnie dużo musimy nadrobić w dziedzinie budownictwa szkolnego.

Natomiast trzeba z zadowoleniem podkreślić, że ilość nauczycieli w samej Łodzi wynosi w chwili obecnej 1444 i jest na ogół wystarczająca.

Pomimo trudności, na które władze szkolne bynajmniej nie przymykają oczu, **idziemy** w mieście Łodzi do nowego roku szkolnego na ogół pod dobrymi auspicjami. A wprowadzenie 8-ej klasy szkoły powszechnej jest niewątpliwie wielką zdobyczą szerokich mas pracujących, osiągniętą przez właściwą politykę szkolną rządu.

O wiele gorzej przedstawia się sytuacja na prowincji. Duża część lokali szkolnych zwłaszcza na wsi nie została wyremontowana. Zarządy gmin wiejskich i miejskich częściowo nie potrafią, czasem nie chcą, a często nie są w stanie zaspokoić elementarnych potrzeb szkolnictwa (remont, meble). Często brak zrozumienia dla tych potrzeb ze strony wójta przyczynia się do dodatkowych kłopotów kierownictwa szkoły.

15 procent izb szkolnych nieremontowanych w czasie okupacji, mniej lub więcej zniszczonych przez działania wojenne wymaga **remontu kapitalnego.** Niestety właśnie w tym kierunku nic się prawie nie robi.

Duża część szkół mieści się w budynkach nieodpowiednich, często zagrażających zdrowiu dzieci (małe okna, brak światła itp). W Skierniewicach na przykład na sześć szkół tylko jedna znajduje się w budynku własnym odpowiednio przystosowanym. Reszta mieści się w domach mniej lub więcej nienadających się dla celów szkolnych. Po wsiach oczywiście jest jeszcze gorzej aniżeli w miastach powiatowych. **Obliczono, że remont i odbudowa zniszczonych szkół, oraz doprowadzenie szkolnictwa do właściwego stanu musi pochłonąć na terenie jedego naszego województwa olbrzymią sumę dwóch miliardów złotych.** Będzie musiało zająć się tym i niewątpliwie wcześniej czy później, zależnie od rozwoju sytuacji finansowej zajmie się i państwo, ale wiele może i powinna zdziałać inicjatywa gromady i gminy wiejskiej. Znaczną część inwestycji można dokonać zbiorowm wysiłkiem wsi, zdrową inicjatywą kół rodzicielskich na wsi.

Nielepiej ma się sprawa z siłami pedagogicznymi. Terror okupanta spowodował powstanie poważnej wyrwy w szeregach nauczycielskich. W tej chwili na terenie województwa (z wyłączeniem miasta Łodzi) pracuje 4458 nauczycieli, natomiast 1579 etatów czyli więcej jak 25 proc. stanowisk jest nieobsadzonych. Największy brak nauczycieli odczuwa się we wsiach, podczas gdy w miastach powiatowych sytuacja przedstawia się nieco korzystniej.

W dodatku, w tej chwili, odsetek nauczycieli nieposiadających pełnych kwalifikacji stanowi 13 procent ogółu. Oczywiście nauczyciele ci mają możność dokształcenia się drogą pracy samokształceniowej i kursów wakacyjnych, ale nieprędko jeszcze będą oni pełnowartościowymi pracownikami.

Poważnie utrudnia pracę pedagogiczną niewłaściwy niekiedy stosunek ludności do szkoły i nauczycieli. Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć na wsi i to ze strony najbogatszych gospodarzy, którzy przeważnie wykazują najmniej zrozumienia i dobrych chęci. Tu może leży przyczyna niebezpiecznego zjawiska — braku dopływu świeżych sił nauczycielskich na wieś.

Z drugiej jednak strony widać bardzo często słuszne podejście do spraw szkolnych ze strony gromad wiejskich, rad zakładowych, kół rodzicielskich i ogółu społeczeństwa. I z tych właśnie faktów należy brać przykład.

W obliczu nowego roku szkolnego trzeba, ażeby każdy urzędnik, **który ma styczność ze sprawami szkolnymi, robotnicy, chłopi, związki zawodowe, Związek Samopomocy, rodzice, wszyscy ludzie dobrej woli pomyśleli o tym co można jeszcze zrobić dla podniesienia i ulepszenia szkolnictwa polskiego — podstawy wychowania naszej młodzieży.** **Wiktor Lemiesz**

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEJ PRACOWNICY

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 29.4.46 r. została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi ob. Gaworska Apolonia, zam. w Łodzi, ul. Poznańska 39 pracownica fabryki Adolfa Daube, w Łodzi, ul. Wólczańska 128 pod Zarządem Państwowym.

Odznaczenie to otrzymała za swą ciężką i owocną pracę tak na polu społecznym jak i na terenie fabryki. Jedna z nielicznych w styczniu 1945 r., po zrzuceniu jarzma hitlerowskiego zgłosiła się pierwsza do fabryki celem zabezpieczenia mienia oraz szybkiego wznowienia pracy w wolnej ojczyźnie.

Kierownictwo fabryki ze swej strony składa ob. Gaworskiej Apolonii za dostąpienie zaszczytu odznaczenia gratulacje, życząc dalszej owocnej pracy.

B. dziekan Uniwersytetu Poznańskiego

stanie przed Sądem Specjalnym jako renegat i zdrajca, który pomagał Niemcom tępić kulturę polską

Przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu toczyć się będzie w najbliższym czasie rozprawa przeciwko znanemu hakatyście i germanofilowi, b. dziekanowi Uniwersytetu Poznańskiego prof. Kamieńskiemu. Kamieński od chwili dojścia Hitlera do władzy był jednym z głównych współpracowników szpiega niemieckiego do spraw kultury w Polsce SS Hauptsturmfuehrera Kurta Luecka. „W domu naszym wisiały zawsze dwa portrety Hitlera" oto słowa małżonki Kamieńskiego, Niemki z urodzenia, która w liście do samego Himmlera podnosiła pod niebo zasługi swego męża dla niemieckiego vaterlandu.

Podczas okupacji Kamieński wystąpił w całej okazałości (z tego też okresu datuje się wyżej wzmiankowany list do Himlera). Kamieński nie tylko nie krył się ze swymi hitlerowskimi sympatiami, nie tylko oficjalnie występował jako Niemiec i polakożerca lecz nie zawahał się nawet przed przyjęciem „zaszczytnej" posady tłumacza w Gestapo. On też między innymi zadenuncjował dziennikarza polskiego, Kędzierskiego.

Synek profesora „w stu procentach nordycki typ" według słów „frau" Kamieńskiej za zasługi swego ojca nie został zmobilizowany lecz podczas wojny najspokojniej w świecie studiował malarstwo.

Oboje państwo Kamieńscy znajdują się obecnie w więzieniu, gdzie oczekują na wymiar sprawiedliwości.

Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

W Warszawie odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z udziałem prezesa towarzystwa, ministra informacji i propagandy Matuszewskiego, gen. Swietlika — reprezentanta Naczelnego Dowództwa W.P., min. Grubeckiego, przedstawiciela Armii Czerwonej płk. Wlasowa, oraz przeszło 200 delegatów z 16 okręgów.

Zjazd rozpoczął się wręczeniem przez min. Matuszewskiego nowych sztandarów przedstawicielom poszczególnych okręgów i złożeniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz na tablicy pamiątkowej Dworca Zachodniego, w miejscu stracenia Polaków w dn. 11 lipca 1943 r.

Obrady otworzył min. Matuszewski, powołując na przewodniczącego prezesa okręgu łódzkiego towarzystwa ob. Leopolda Sasa.

Zjazd postanowił zakładać koła szkolne towarzystwa, rozszerzyć pracę oświatowo-kulturalną, nawiązać ścisłą współpracę z pokrewnymi organizacjami jak Polski Czerwony Krzyż, R. T. P. D., Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związek Inwalidów Wojennych i inne.

Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa złożył oświadczenie, że związek przystępuje gremialnie do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i będzie popierał wszystkie jego komórki.

Obrady zakończyły się wyborami nowego zarządu.

Prezesem został ponownie wybrany min. Matuszewski; z łódzkiego okręgu weszli do zarządu ob. ob. Sas Leopold i Kuchowicz Czesław.

Listy Czytelników

Trochę poważniej...

„11-go sierpnia zbiórka uliczna na pomnik Powstańca!" „Express Wieczorny" z dnia 30 lipca podaje do wiadomości społeczeństwa, że jako dowód szacunku i uznania dla miasta Warszawy organizacje młodzieżowe w braku pieniędzy ofiarowują swoją pracę. Naprawdę piękny gest ze strony młodzieży. Tyle energii poświęcić jedynie dla zadokumentowania swego uznania!

Zastanówmy się nad sprawą budowy samego pomnika. Nie przeczę, że dzielnym Warszawiakom należy się pewna pomoc ze strony narodu. Lecz pomoc ta dzisiaj, gdy dopiero podnosimy się z gruzów i wznosimy pierwsze fundamenty pod budowę nowej ojczyzny powinna się ograniczać do zagadnień bardziej realnych, przynoszących praktyczne korzyści. Powinniśmy skierować energię młodego społeczeństwa we właściwe łożysko.

Poświęćmy ten czas, ręce i pracę na zapewnienie ruin. Zgodzę się, że to będzie stokroć mniej efektowne. W gazetach nikt nie umieści wzmianki zatytułowanej tłustym drukiem. Zdążyliśmy się przyzwyczaić do faktu istnienia i uprzątania ruin w całym kraju. Ale przecież to dopiero początek pracy. Zamiast wydawać pieniądze i tracić siły na uczczenie wielkich czynów — sami staňmy do wielkiego czynu i wytrwajmy w pracy nad odbudową Warszawy.

Pomnik należy do luksusów w wytworach kultury, natomiast domy są konieczne, by kultura istniała.

Traktujmy nawet i drobne zagadnienia z całą powagą i rozsądkiem.

Studentka U. Ł. Hanka

127 ton skóry i 60.000 par obuwia

dostarczy przemysł skórzany wsi

W ramach „Akcji Wiejskiej" Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego przygotowuje asortyment towarów przeznaczony dla mieszkańców wsi.

Do rozdziału zostało przeznaczone: 85 ton skór twardych (spodowych), 42 tony skór miękkich (wierzchniki), 60.000 par obuwia tekstylnego (aksamitki). Akcja zostaje oparta o Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego, która posiada aparat rozdzielczy w postaci sklepów „Bata", które znajdują się prawie we wszystkich miastach wojewódzkich, powiatowych i mniejszych miasteczkach tzw. jarmarkowych, do których dociera każdorazowo okoliczny rolnik.

W miastach powiatowych, w których nie ma sklepów „Bata" np. na Ziemiach Odzyskanych, zorganizuje C.Z.H.P.S. sprzedaż przy pomocy istniejących tam spółdzielni. Ludność wiejska zostanie powiadomiona, gdzie są punkty sprzedaży skóry i obuwia.

Rozdział skóry i obuwia ma być dokonana procentowo, a m.: woj. poznańskie otrzyma 9 proc., rzeszowskie — 8 proc., łódzkie — 9 proc., lubelskie — 12 proc., pomorskie 7 proc., kieleckie — 9 proc., szczecińskie — 3 proc., śląsko dąbrowskie — 5 proc., krakowskie — 9 proc., gdańskie i olsztyńskie — 3 proc., białostockie — 5 proc., wrocławskie — 4 proc., warszawskie — 10 proc., 7 proc. stanowi rezerwę interwencyjną.

Jedna osoba będzie miała prawo zakupić pół kg. skóry twardej i 30 dcm. kw. skóry wierzchniej. Przygotowania do rozdziału są już tak posunięte, że wydawanie skóry rozpocznie się w sierpniu.

Kronika kulturalna

W ubiegłym roku szkolnym w Opolu i powiecie opolskim czynnych było 117 szkół, do których uczęszczało przeszło 22.000 dzieci.

*

Robotniczy Dom Kultury w Krakowie uruchomił kino oświatowe. Wyświetlane są filmy naukowe, przyrodnicze, oraz z dziedziny przemysłu. Pokazy te cieszą się ogromnym powodzeniem zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej.

* *

W nadchodzącym roku szkolnym w powiecie słupskim otwartych zostanie 50 ośmioklasowych szkół powszechnych. Dotychczas powiat posiadał 34 szkoły powszechne niższego typu.

*

Przy hucie szkła w mieście Gus-Trustalny w ZSRR istniejącej od 180 lat, otwarte zostało muzeum wyrobów tej huty. Wśród 6.000 eksponatów zwracają uwagę kryształy, odznaczone złotymi i srebrnymi medalami na międzynarodowych wystawach w Paryżu i Nowym Jorku.

* * *

We Wrocławiu otwarta została wystawa prac artystów plastyków Wojska Polskiego. Wystawę zorganizował inspektor malarstwa i rzeźby W.P. kpt. Zakrzewski.

Jak był planowany zamach na Hitlera?

Sensacyjne zeznania pozostałego przy życiu uczestnika spisku

Dwudziestego lipca bież. roku minęła druga rocznica zamachu na Hitlera. Na jego temat snuje wspomnienia na łamach angielskiego pisma „Reynolds News", pozostały przy życiu uczestnik zamachu, Otto John. Redakcja pisma komentuje, iż wspomnienia Johna w niczym nie stwierdzają istnienia w Niemczech, jakiegoś zorganizowanego ruchu oporu przeciwko Hitlerowi, ale są niezwykle cennym świadectwem rozgrywek wewnątrz hitlerowskiego świata.

Chcieliśmy zabić nie tylko Hitlera, ale i jego klikę."

W swoich wspomnieniach John powiada, że zamiar zgładzenia Hitlera był rozważany od marca 1944 roku. Już jednak wtedy wyszło na jaw, że początkowe hasło zamachu, według którego chodziło nie tylko o zabicie Hitlera, ale o cios w klikę rządzącą, co mogłoby postawić realnie na porządek dzienny ewentualne pertraktacje z Anglosasami — nie da się zrealizować. Techniczny powód nieudania się zamachu był ten, że w chwili, kiedy bomba miała wybuchnąć, Hitler odszedł od stołu, na którym była złożona i skierował się w inny punkt pokoju. Drugim jednak poważniejszym powodem, który udaremnił usiłowania spiskowców było to, że większość niemieckich generałów mimo licznych zastrzeń, pozostawała nadal w głębi duszy zaciekłymi hitlerowcami.

Opowiadając o genezie samego spisku na życie wodza trzeciej Rzeszy, John mówi, że myślano o nim jeszcze w czasach poprzedzających drugą wojnę światową. Do grupy spiskowców, przeważnie cywilnych, wchodził burmistrz Lipska dr. K. Goerdeler, były pruski minister skarbu Popitz, dwóch emerytowanych generałów — Ludwig Beck i von Hammerstein oraz Dietrich Bahnhoeffer, znany także w Stanach Zjednoczonych działacz ewangielickiego synodu, przyjaciel biskupa Chester, który był wrogiem Hitlera z pobudek religijnych.

„Ostatnia szansa"

„Z hitlerowcami nie było dyskusji. Próbowaliśmy się oprzeć na generałach. Nasi jednak generałowie wszczęli wojnę, której tak potrzebował Hitler".

Tak charakteryzuje John Rzeszę w okresie poprzedzającym zbójecki napad na Polskę. Jeszcze po skończeniu kampanii polskiej pozostawała jedna jedyna szansa — gdyby generałowie wraz z dowodzonymi przez siebie wojskami stanęli po stronie spisku i gdyby udało się obalić reżim hitlerowski — to dzięki rokowaniom, w których rolę pośrednika odgrywałby Watykan, Niemcy mogłyby jeszcze wygrać pokój na warunkach niemal równych z równymi. Jednakże terminy wyznaczone przez sprzymierzonych mijały, mimo iż w wyniku pewnych pertraktacji, sprzymierzeni byli gotowi zagwarantować stan przedwojenny Rzeszy niemieckiej. Tak jak przed tym, wszystko się rozbiło o opór dowodzących siłami zbrojnymi Niemiec, generałów — Brauchitscha i Haldera. Byli oni bowiem przekonani o druzgocącej przewadze militarnej Niemiec. Ostatnia szansa została stracona.

Blaski hitlerowskich zwycięstw i nędza pierwszej klęski.

John stwierdza, że grupa spiskowa nie zaprzestawała ani na chwilę działalności, zwłaszcza jeśli chodziło o zbieranie informacji, nie miała także zamiaru przerywania kontaktu z generałami, licząc na możność wywierania na nich wpływu. Zwycięstwo niemieckich armii we Francji podważyło wszystkie te możliwości. Autor stwierdza, że upajali się zwycięstwem i triumfowali, nie tylko członkowie hitlerowskiej partii lub wehrmachtu, ale zdecydowana większość narodu niemieckiego.

Mówić w takiej chwili o potwornościach dopiero nadciągającej dla Niemiec wojny, było wręcz niemożliwe. Działalność spisku przygasa, jednak nie zostaje całkowicie zawieszona. Dopiero w okresie klęsk pod Stalingradem i w Tunisie argumenty opozycyjne spiskowej grupy zaczynają przemawiać do generałów. Zbyt piorunujące wrażenie na nich zrobił nie tyle całkowity pogrom niemiecki pod Stalingradem, ile potęga radzieckiej siły manewrowej, jej ogromny artyleryjski potencjał i wreszcie rozrosły do regularnej wojny tyłowej, ruch partyzancki. Najbardziej zagorzali zwolennicy doktryny bezwzględnej przewagi niemieckiego militaryzmu, wypowiadali się niejednokrotnie — oczywiście, w ścisłej tajemnicy — że zdają sobie całkowicie sprawę z tego, iż Hitler postawił Rzeszę wobec zupełnej i nieuchronnej klęski.

Pierwsze strzały zawodzą

13-go marca 1943 roku został dokonany pierwszy zamach na Hitlera. Były adwokat, powołany jako oficer rezerwy do armii i następnie przydzielony do kwatery głównej generała Kluge'go w Rosji, Fabian von Schlabrendorff podkłada zegarową bombę. Bomba miała być według planu podłożona w czasie wizyty Hitlera w głównej kwaterze jednego z jego dowódców, w Rastenburgu w ówczesnych Prusach Wschodnich.

Z niewiadomych przyczyn bomba ta nie wybuchła. Na szczęście dla spiskowców śledztwo poszło w innym kierunku i nie ustaliło związku zamachowca z całą grupą. To też już w lecie tego samego roku przychodzi do skutku nowy plan, w którym kierowniczą rolę odgrywają: generał Olbrycht, szef inspektoratu armii i pułkownik Trestkow, który planował właśnie zamach stanu. I w tym wypadku jednak sprawa rozbiła się o postawę dowodzących lub mających wpływ na dowództwo generałów. W ostatniej chwili przyciągnięci na stronę spisku oficerowie wyżsi wycofali się zeń, zaś Trestkowa, dla uniknięcia rozgłosu i zatarcia śladów przeniesiono na front wschodni. Pierwszy strzał po prostu nie trafił Hitlera — do drugiego nie doszło w ogóle.

Spóźniona realizacja — zamach omija zwierzynę

Plan zamachu lipcowego dojrzał właściwie już w listopadzie roku 1943. W tym czasie gen. Olbrycht wraz z przydzielonym do niego podpułkownikiem von Schauffenbergiem, który posiadał rozległe kontakty z opozycją antyhitlerowską, powstałą pod wpływem niemieckich klęsk w kraju, nawiązuje łączność z właściwymi inicjatorami zamachu, między innymi z Beckiem. Plan tym razem jest obmyślany z najbardziej precyzyjnymi detalami. Dokładnie są zbadane warunki terenowe i możliwości kontaktów z najbliższym otoczeniem Hitlera. Ustala się dokładnie nawet miejsce w pokoju, w którym Hitler odbywa odprawy sztabowe. Bomba zostaje umieszczona w odległości trzystopowej od krzesła fuehrera. Skutek nieudanego zamachu jest powszechnie znany. Armia wewnętrzna w Niemczech przechodzi pod bezpośrednie zwierzchnictwo Himmlera. Spiskowcy są skazani na śmierć przez hitlerowskie sądy. Jednakże sam fakt zamachu nie był bez znaczenia, ponieważ dowódł on przede wszystkim samym Niemcom, że w najbliższym otoczeniu ich oszalałego wodza są ludzie, którzy uznają klęskę trzeciej Rzeszy za fakt dokonany. Niewątpliwie należy uznać, że chociaż ostatni niemiecki strzał wymierzony w Hitlera nie trafił upatrzonej zwierzyny, to jednak był dla niej przedśmiertnym sygnałem.

Interpelacje naszych Czytelników

Ceny pieczywa mogą być jeszcze obniżone

Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego" zaobserwowałem, że na łamach waszego pisma prowadzona jest kampania zmierzająca do potanienia artykułów pierwszej potrzeby. Wybitną rolę w akcji obniżki cen na chleb i białe pieczywo odegrała O.K.Z.Z. Dzięki wywieranej przez nią presji, tak chleb jak i bułki wydatnie potaniały w naszym mieście. Ta akcja moim zdaniem powinna być nadal kontynuowana.

Istnieją ośrodki, w których piekarze są w stanie sprzedawać swe wyroby znacznie taniej niż w Łodzi. W takim na przykład Łowiczu mieście, bądź co bądź od Łodzi nieodległym, chleb kosztuje jedynie 15 złotych, a bułki pszenne sprzedawane są po 2 zł. 50 gr. Jeśli piekarze łowiccy są w stanie po tych cenach rozsprzedawać wypiekane przez siebie pieczywo, niewątpliwie i łódzcy piekarze do tych cen mogliby się dostosować. Tanieje zboże, a my konsumenci w zbyt słabym stopniu, lub zbyt późno dobrodziejstwo potanienia zboża odczuwamy. W świetle tych faktów uważam, że pieczywo w Łodzi jest jeszcze stanowczo zbyt drogie i dalsza obniżka jego ceny może zostać przeprowadzona.

STAŁY CZYTELNIK

JESZCZE JEDEN ZDRAJCA
zawiśnie na szubienicy

Do więzienia w Gostyninie przewieziony został znany tu z czasów okupacji denuncjator Szojecki Feliks, aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa na Wybrzeżu, gdzie się ukrywał.

Szojecki m. inn. w 1942 r. oskarżył przed gestapo personel szpitala gostynińskiego o nielegalną działalność patriotyczną. Aresztowano wówczas 19 osób, w tym jedną siostrę szpitalną, której w czasie badania przetrącono kręgosłup.

Dzięki denucjacji Szojeckiego 4 osoby zostały powieszone,, 2 zakatowane, nie licząc wielu ofiar z miasta i ze wsi, osadzonych w więzieniach i obozach oraz wywiezionych na przymusowe roboty.

Fryderyk Engels

(w 51-ą rocznicę śmierci wielkiego myśliciela i uczonego)

O Engelsie pisał Marks, którego był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem. Pisało bardzo wielu innych marksistów, socjalstów i ludzi wielkiego umysłu, nawet ne podzielających jego poglądów.

A jednak o Engelsie pisać trzeba, szczególnie dla tych rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej, których pierwsza młodość, których lata, kiedy umysł jest najwięcej chłonny, upłynęły w mroku niewoli hitlerowskiej. Są wśród nich tacy, którzy nie słyszeli nawet tego nazwiska, bo przed 1939 rokiem byli zbyt młodzi, a sześć lat następnych albo walczyli, albo wszystkie ich wysiłki były skierowane na to, aby jakoś przeżyć.

Engels urodził się 26 listopada 1820 r. Ojciec jego był fabrykantem, a rodzina jego, w której się wychowywał była religijna i konserwatywna. Jako młody chłopak, ulegając autorytetowi ojca występuje ze szkoły na rok przed jej ukończeniem i mimo zamiłowania do nauki, a szczególnie do literatury, pracuje początkowo w kantorze ojca, a potem jego wspólnika.

Kariera Engelsa jako handlowca ciągnęła się długie lata. Jednocześnie jednak pogłębia swoje wykształcenie, opanowując języki i rozmaite dziedziny wiedzy: ekonomię, politykę, przyrodę, literaturę. Współpracuje również w prasie postępowej.

Engels jak już wspominaliśmy, był najbliższym współpracownikiem Marksa i najbliższym jego przyjacielem. Spotkali się po raz pierwszy dość przelotnie w 1842 r. Powtórne spotkanie i szersza wymiana poglądów następuje w r. 1844, i od tego czasu aż do samej śmierci Marksa nie przestawali być ze sobą w ciągłym kontakcie, jeżeli nie osobistym to przynajmniej listownym.

Nie ma ani jednego dzieła, ani jednej pracy Marksa od Manifestu Komunistycznego począwszy, która by nie była przed wydaniem jej szeroko omawiana z Engelsem i z nim uzgodnona. O stosunku Engelsa do Marksa najlepiej świadczy fakt, że kiedy Engels w 1870 roku przyjechał do Londynu (Marks tam przebywał również) i został sekretarzem-korespondentem Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, najpierw dla Belgii, a potem dla Hiszpanii, Włoch, Portugalii i Danii, to mimo olbrzymiej roboty z tym związanej, wziął na swe barki całą korespondencję z socjalistycznymi organizacjami różnych krajów, którą dotychczas prowadził Marks, by ten ostatni mógł cały swój czas poświęcić na wykończenie swej wiekopomnej pracy „Kapitału".

Czym Engels był dla Marksa świadczy list, który Marks napisał do niego po zakończeniu korektury pierwszego tomu „Kapitału" w sierpniu 1867 r. „Tylko Tobie zawdzięczam, że to się mogło stać. Bez Twego poświęcenia się dla mnie nie mógłbym wykonać tej olbrzymiej pracy".

Wiele dotychczas pisano o Engelsie jako o wodzu międzynarodowego proletariatu, o roli jaką w ruchu robotniczym odgrywał, szczególnie po śmierci Marksa, o jego walce z tendencjami oportunistycznymi i pozornie lewymi, jakie nurtowały ówczesne partie II Międzynarodówki, a szczególnie najsilniejszą z nich socjaldemokrację niemiecką, o jego walce o utrzymanie w czystej i nieskażonej postaci nauki Marksa, którą rewizjoniści różnego autoramentu próbowali odrewolucjonizować.

Mniej znaną natomiast szerokiemu ogółowi robotników jest działalność Engelsa jako rewolucjonisty-naukowca. Nie ma bodaj dziedziny nauki od fizyki, chemii, geologii, biologii poczęwszy, a na historii, etnologii i strategii skończywszy, do której by Engels ne wniósł czegoś nowego, twórczego.

Nic też dziwnego, że pracami Engelsa, nowymi dla swej epoki metodami badania, które wniósł, interesują się uczeni dotychczas, uczą się na nich i przystosowują jego metody badawcze do nowych zmienionych warunków.

Nie starczyło by krótkiego artykułu okolicznościowego, by wymienić choćby same tytuły książek i artykułów Engelsa, umieszczonych w prasie europejskiej i amerykańskiej.

O głębokiej znajomości nauk przyrodniczych przez Engelsa świadczy fakt, że w swojej „Dialektyce przyrody", opierając się na dużym materiale faktycznym zastosował po raz pierwszy dialektyczną metodę do badania zjawisk przyrody. O znaczeniu swej pracy w tym kierunku pisze: „Moje zadanie polegało nie na tym by narzucić przyrodzie dialektyczne prawa (prawa przyczynowości, badania w procesie zachodzących zmian przyp. aut.), lecz by je w przyrodzie odnaleźć i ze znajomości przyrody rozwinąć je".

Wiele nowego wniósł również Engels w dziedzinę badań etnologicznych. W „Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa" oświetla po nowemu, opierając się na badaniach plemion pierwotnych znanego uczonego Morgana, szereg kapitalnych zagadnień: istoty grupowego małżeństwa w zaraniu ludzkości, matriarchatu, powstania klas, niewolnictwa, powstania organizacji państwowej itd.

Nie będzemy tu omawiali szeregu dzieł filozoficznych Engelsa, jak „AntiTDuering" i „Ludwig Feuerbach", w których opracował metody materialistycznego ujmowania historii, serii artykułów o ruchu robotniczym w Europie, jego dziełka „Rozwój socjalizmu od utopi do nauki", pracy „O położeniu klasy robotniczej w Anglii" i wielu innych, nie mówiąc już o wspólnych pracach z Marksem.

Dla charakterystyki wszechstronności umysłu Engelsa musimy jednak podkreślić jego wiedzę w dziedzinie zdawało by się bardzo odległej od jego zainteresowań — strategii wojskowej.

(D. c. n.)

ŚWIATŁA I CIENIE
w pracy Widzewskiej Manufaktury

Widzewska Manufakturą należała przed wojną do największych zakładów włókienniczych w Polsce. Niemcy ją w dużej mierze zdewastowali, przekształcając na wytwórnię sztucznego włókna. Dużo włożono pracy w to, aby ją z ruin dźwignąć i doprowadzić do dzisiejszego stanu. W cnwili obecnej Wima zatrudniając dużo mniejszą ilość robotników niż przed wojną, jest fabryką czterowydziałową i składa się z przędzalni, tkalni, oddziału chemicznego produkującego sztuczne włókno i oddziału gumowego.

NA DRODZE WALKI O RENTOWNOŚĆ

Ta specjalizacja poszczególnych działów odbija się ujemnie na całokształcie gospodarki. I jeżeli tkalnia i przędzalnia są już w pewnym stopniu rentowne, to niski stopień uruchomienia oddziału chemicznego (w tej chwili stopień uruchomienia osiągnął tu zaledwie około 25 proc.) powoduje deficyt w tym oddziale, co skolei odbija się na rentowności całego **przedsiębiorstwa.**

Ale pomimo **wszystkiego** daje się zaobserwować pewien **postęp.** W czerwcu wydatki zrównoważyły się mniej więcej z wpływami, a w lipcu (ostateczny bilans jeszcze nie ułożony) dyrekcja spodziewa się pierwszych dochodów z przedsiębiorstwa. Wima wkroczyła więc na drogę walki o rentowność.

WALKI Z POSTOJAMI I MARNOTRASTWEM

Oczywiście na tej drodze nie wszystko zależy od oddziału chemicznego. Wiele jest jeszcze do zrobienia w tkalni i w przędzalni.

Postoje techniczne wynoszą tu jeszcze 18 prc. Brak cewek, brak skórek cielęcych, brak całego szeregu innych artykułów i części zamiennych, a **wszystkie te niedostatki odbijają się poważnie na stopniu wydajności, a co za tym idzie, na zarobkach robotniczych i na rentowności fabryki.**

Sądząc z głosów dochodzących z niektórych fabryk trzeba stwierdzić, że Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego nie pracuje jeszcze należycie, co bardzo poważnie odbija się na całokształcie prodkucji tego przemysłu w Polsce.

Jeszcze nie zwalczono ostatecznie marnotrastwa. Odsetek odpadków przewyższa w Wimie dozwolone normy. Przyczyną tego jest przede wszystkim brak wyszkolonych kadr robotników i majstrów.

FABRYCZNA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

Istniejąca już drugi rok przy fabryce szkoła przemysłowa w niedługim czasie przyczyni się w pewnej mierze do złagodzenia kryzysu kadr. Do szkoły tej zorganizowanej przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu uczęszcza około 120 młodocianych robotników-kandydatów na majstrów. Program obejmuje 24 godziny nauki tygodniowo.

Po ukończeniu trzech klas szkoły przemysłowej otrzymują absolwenci świadectwo równoznaczne ze świadectwem dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej uprawniające do wstąpienia na wyższą uczelnię. Kto pozostaje w fabryce będzie mógł wykorzystać swoje nowonabyte kwalifikacje jako majster tkacki, elektryk i t. p., w zależności od kierunku, w którym pobierał nauki.

HARMONIJNA WSPÓŁPRACA FUNDAMENTEM POWODZENIA

Podkreślić należy, że dzięki zgodnej współpracy Dyrekcji z Radą Zakładową i dzięki sile i współdziałaniu kół partyjnych obydwu bratnich partii panuje na ogół w fabryce nastrój bardzo dobry.

Poważniejsze zatargi nie mają tu miejsca, a kradzieże fabryczne stają się coraz rzadsze

Dzięki twórczej pracy aktywu udało się zorganizować żłobek i przedszkole, które zdobyły sobie uznanie rodziców. W akcji przygotowawczej do głosowania ludowego prowadzili **aktywiści** Wimy wytężoną działalność na **wszystkich** tych placówkach, na których ich postawiono.

WIMA PATRONEM EMKI

W **walce o** repolonizację ziem zachodnich objęła **fabryka** patronat nad firmą EMKA w Ramkowie pow. Kłodzko na Dolnym Śląsku. Dla pupila na Ziemiach Odzyskanych przydzielono kilkudziesięciu wykwalifikowanych robotników i kilku majstrów. Poza tym udzielono pomocy technicznej (części, pasy, i t. p.). Jak przyznaje dyrekcja EMKI ma ona dużo do zawdzięczenia swojemu patronowi-Wimie.

CZY W POLSCE PRODUKUJE SIĘ GWOŹDZIE?

Jeden poważny kłopot mają pracownicy Widzewa — zdewastowane budynki fabryczne i mieszkalne (a jest ich około 150) wymagają remontu. Zbliża się jesień i szaruga deszczowa, a tu dachy cieką.

Tymczasem nigdzie nie można dostać **gwoździ papowych** niezbędnych do naprawy dachów. Można tylko kupić po kilka dekagramów i to po słonych cenach na wolnym rynku. Podobno w ogóle gwoździ papowych w Polsce się nie wyrabia. Ale to chyba nieprawda! Mamy nadzieję, że Dyrekcja Przemysłu Metalowego znajdzie odpowiedź na ten zarzut.

Gwóźdź papowy — niby drobnostka, a może zarżnąć do reszty nasz i tak dość anemiczny w Łodzi sezon budowlany.

L.

SPRAWOZDANIE Z AKCJI ZBIÓRKOWEJ

Fundacja Stypedialna Towarzystwa Burs i Stypendiów RP. im. Tad. Kościuszki przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi na podstawie zezwolenia z dnia 6 czerwca br. Prezydenta m. Łodz Nr. XXSP.-I-7 15/46 przeprowadziła dnia 29 czerwca br. zbórkę na rzecz pomocy młodzieży ze środowisk chłopskich i robotniczych, przygotowującej się do zawodu nauczycielskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

W wyniku akcji zbiórkowej uzyskano: 142.828 zł. 60 gr. (sto czterdzieści dwa tysiące osiemset dwadzieścia osiem zł. 60 gr.) Sumę tą przekazano zgodnie z § 25 Regulaminu Fundacji na cele stypendialne dla młodzieży chłopsko-robotniczej kształcącej się na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

Teatr i muzyka na wybrzeżu polskim

Wybrzeże polskie nie jest pozbawione godziwych rozrywek kulturalnych, choć ta sprawa pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Gdynia i Sopot mają już teatr. W Gdyni wystawiono dotąd 14 sztuk, które oglądało 80.000 widzów. Poziom teatru był jednak niewysoki, zwłaszcza w Gdyni. Sytuację od czasu do czasu ratują gościnne występy (obecnie Ireny Horodeckiej z Łodzi w „Świętym Płomieniu").

Pierwsze teatry polskie na wybrzeżu borykały się z nielada trudnościami. Należy uznać pracę pionerską poszczególnych dyrekcji i życzyć pomyślniejszego rozwoju, zwłaszcza że sprawa teatrów na wybrzeżu ulegnie z nadchodzącym sezonem radykalnej zmianie. Teatry te obejmuje znany reżyser, Iwo Gall. Weźmie on teatr w Gdyni, Sopocie a nawet zamierzona jest przebudowa sali teatralnej we Wrzeszczu, albowiem mieszkańcy Gdańska i Wrzeszcza bardzo są spragnieni rozrywek kulturalnych, których dotąd są całkowicie pozbawieni.

Teatr w Gdyni będzie przebudowany według nowoczesnych wymagań. Będą stale czynne dwie sceny dramatyczne i jedna muzyczna, przy czym wzięta będzie pod uwagę scena letnia w Sopocie, t. zw. „Opera Leśna".

Gall sprowadza ze sobą gotowy zespół 36-ciu młodych artystów. Ta cała brać artystyczna — to ukochane „dzieci", jak je Gall nazywa, które niemal wychował przez szereg lat, kształcąc na aktorów jeszcze w okresie „tajnego nauczania" podczas wojny.

Zespół już w najbliższym czasie przystępuje do prób w Krakowie, sezon zaś na wybrzeżu otworzy 15-go września „Fircykiem w zalotach" Zabłockiego. Poza tym w repertuarze przewiduje się szereg nowości polskich i czeskich, arcydzieła Szekspira, Słowackiego i Wyspiańskiego.

Ważną bardzo placówką kulturalną na wybrzeżu jest Filharmonia Bałtycka pod kierunkiem dyrygenta Wodiczko, znanego z występu w Filharmonii Łódzkiej w ubiegłym sezonie. Siedzibą jej jest Sopot, jednak koncerty odbywają się również od czasu do czasu w Gdańsku i Wrzeszczu, a latem w „Operze Leśnej" w Sopocie. Obecnie odbywa się cykl koncertów poświęconych muzyce polskiej.

Pierwszy inauguracyjny koncert odbył się w dniu Święta Morza. Ruch niebywały. Zjeżdżają samochody, tłumy ludzi zmierzają do Opery Leśnej. O dostaniu się drogą normalną nie ma mowy. Ci, którzy wykupili wcześniej bilety, dociskają się z trudem przez wejście, inni są w gorszym położeniu. Jedna kasa nie może oczywiście obsłużyć tłumów publiczności. Nikt zrezygnować nie chce. Wobec tego szturmujemy wzgórze i dostajemy się przez dziurę w siatce drucianej.

Teren „Opery Leśnej" [illegible] piękny. Mieści się ona na wzgórzu, otoczona wspaniałym lasem, posiada olbrzymią estradę ozdobioną sztucznymi skałami. Widownia pomieścić może kilka tysięcy słuchaczów. Z jakąż rozkoszą słuchamy pięknej polskiej muzyki w świetnym wykonaniu i wśród tak niezwykłego otoczenia. Akusty[illegible] go miejsca wspaniała.

Dyryguje jeden z najznakomitszych naszych kapelmistrzów, Latoszewski. W programie Karłowicza „Stanisław i Anna Oświecimowie". Następnie Sztompka gra z orkiestrą „Fantazję polską" Paderewskiego, szkoda tylko, że fortepian niezbyt dobry — wreszcie słyszymy Szymanowskiego „Harnasie" na tle motywów góralskich, z partią solową nad zwyczaj kulturalnie śpiewaną przez Maurycego Janowskiego.

Następny koncert prowadzić będzie dyr. Górzyński, przy współudziale skrzypka Wrońskiego, wreszcie trzeci koncert poprowadzi dyr. Wodiczko, grać będzie Dubińska Koncert Szymanowskiego.

W ciągu sezonu Filharmonia Bałtycka coraz pomyślniej się rozwijająca, dała 60 koncertów, których wysłuchało 18.000 osób.

W Sopocie czynny jest Klub Literacki, którego „czwartki" cieszą się dużym powodzeniem, a w Gdańsku Bractwo Literackie, które urządziło dotychczas 152 imprezy literacko-artystyczne.

Nie można też pominąć Instytutów Muzycznych istniejących w Gdyni, Sopocie i Wrzeszczu. Utrzymały się one na dość wysokim poziomie, zwłaszcza w Sopocie, gdzie wybija się klasa fortepianu pod kierunkiem prof. Staniewicza i Gorbatego, których uczniowie grający na popisie z orkiestrą osiągnęli duże wyniki artystyczne (Kerner, Opęchowska, Kociołkówna).

Klasę śpiewu prowadzą w Sopocie znani artyści operowi: Czekotowski i Bojar-Przemieniecka. To też Instytuty Muzyczne, ze względu na swoje wyniki aspirują do tytułu Akademii Muzycznej, na poziomie szkoły wyższej. Najwięcej szans posiada Sopot.

W Sopocie znajduje się również Szkoła Sztuk Plastycznych, w której wykładają wybitne siły artystyczne z dyr. Strzałeckim na czele.

Sigma

Wieści z kraju

GÓRNICY PODNIEŚLI WYDAJNOŚĆ PRACY

Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji w lipcu br. w 100,4 proc., wydobywając 4.083.850 ton węgla, przyczym po raz pierwszy przekroczono granice 4 milionów ton. W skali miesięcznej w porównaniu do wydobycia czerwcowego osiągnięto znaczną podwyżkę produkcji wynosząca 465.431 ton.

PLANTACJE TYTONIU W BIAŁOSTOCKIM

Woj. Białostockie posiada plantacje tytoniu w 4-ch powiatach: suwalskim, szczucińskim, augustowskim i ełkskim o ogólnym obszarze 360 ha. Plantatorzy w liczbie 3.187 osób otrzymali na kredyt z Zakładu Uprawy Tytoniu w Białymstoku nawozy sztuczne, szyby inspektowe i inne potrzebne do uprawy tytoniu materiały po 20.000 zł. na każdy uprawniony hektar. Zbiory zapowiadają się dobrze.

PRZYDZIAŁ DALSZYCH ŁODZI RYBAKOM

Ostatnio nadeszło ze stoczni śródlądowej w Mosinie 10 dalszych łodzi rybackich zamówionych przez władze rybackie. Są to łodzie otwarte żaglowe, mogące także chodzić z przyczepnymi motorami. Łodzie zostały przydzielone spółdzielni „Jedność Rybacka" i rozpoczęto już na nich uprawiać połowy.

4.400 SZTUK BANIEK DO MLEKA

Do portu gdyńskiego zawinął angielski statek „Baltara". M. in. statek ten przywiózł 4.400 sztuk cynkowych baniek do mleka. Bańki nadeszły w ramach pomocy UNRRA. Zostaną one rozdzielone między spółdzielnie mleczarskie.

10 STATKÓW Z TOWARAMI UNRRA

Na pierwszy tydzień sierpnia zaawizowano 10 dużych statków ładunkami UNRRA z Ameryki. Wiozą one drobnice oraz konie i kurczęta.

BUDOWA MOSTU KIERBEDZIA BĘDZIE KOSZTOWAĆ 400 MIL. ZŁ.

Most Kierbedzia budowany będzie od nowa na istniejących filarach. Koszt budowy obliczony jest na sumę 400 milionów złotych. Przystąpiono już do robót przygotowawczych. Przeprowadzenie badań filarów zostało zlecone grupie inżynierów pod kierownictwem prof. dr. inż. Stanisława Hempla. Prace nad usuwaniem wraków i zniszczonych przęseł zostaną podjęte w najbliższym czasie.

AKADEMIA LEKARSKA W GDAŃSKU BADA B. WIĘŹNIARKI Z RAVENSBRÜCK

Akademia Lekarska w Gdańsku przeprowadza badania stanu zdrowia b. więźniarek politycznych w Ravensbrück, które służyły jako obiekty doświadczalne dla zbrodniczych eksperymentów naukowców niemieckich. Ponieważ oprócz tych osób, których nazwiska Ministerstwo Zdrowia posiada, jest jeszcze pewna ilość więźniarek niezarejestrowanych, Ministerstwo Zdrowia zwraca się do nich z wezwaniem, aby zgłosiły się pisemnie do Wydziału Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, Chocimska 24, gdzie otrzymają bezpłatne bilety kolejowe na przejazd do Gdańska, lub aby udały się do Akademii Lekarskiej w Gdańsku, gdzie poddane będą konsultacji i ewent. w razie potrzeby bezpłatnemu leczeniu.

DENUNCJATOR ARESZTOWANY

Do więzienia w Gostyninie przewieziony został znany tu z czasów okupacji denuncjator, Szojecki Feliks, aresztowany przez władze bezpieczeństwa na Wybrzeżu, gdzie się ukrywał Szojecki m. in. w r 1942 oskarżył przed Gestapo personel szpitala gostynińskiego o nielegalną działalność patriotyczną. Aresztowano wówczas 19 osób, w tym jedną siostrę szpitaną, której w czasie badania przetrącono kręgosłup. Z powodu denuncjacji Szojeckiego 4 osoby zostały powieszone, 2 zakatowane, nie licząc wielu ofiar z miasta i ze wsi, osadzonych w więzieniach i obozach oraz wywiezionych na przymusowe roboty.

ZAMIAST REHABILITACJI — DO WIĘZIENIA

Sąd Grodzki we Wrocławiu odrzucił wnioski rehabilitacyjne Czesława Orchowskiego i Lidii Stolarskiej gdyż w trakcie rozprawy okazało się, że wymienieni, w czasie okupacji, znęcali się nad Polakami.

Renegatów aresztowano na sali sądowej i sprawę przekazano do Specjalnego Sądu Karnego.

69 NOWYCH MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH.

W Toruniu zakończył się kurs dla maszynistów kolejowych z dyrekcji Gdańskiej PKP. Wszyscy kandydaci w liczbie 69 zdali egzamin. Prymusem kursu został maszynista ob. Bolesław Achramowicz.

Nowa kadra wyszkolonych maszynistów zajmie odpowiedzialne stanowiska na parowozach PKP

„Atomowa” polityka - polityka szantażu, która prowadzi do niesławnego bankructwa

NOWY JORK, w lipcu

Jedną z największych sensacyj amerykańskich w ostatnim czasie był mecz bokserski pomiędzy Murzynem, Joe Louise a Billy Conn. W czasie zmagań dwóch tych championów cały Nowy Jork był jakby wymarły. Mieszkańcy miasta,, żądni sensacyj, tkwili przy radioaparatach i oczekiwali w napięciu wyników walki.

Wśród około pięćdziesięciotysięcznej publiczności, przyglądającej się na Yankee-stadion tym zawodom, znajdował się również Andrzej Gromyko — sowiecki delegat do Rady Bezpieczeństwa. Był on gościem Bernarda M. Barucha, który na mecz ten wykupił szereg 100-dolarowych biletów do pierwszego rzędu krzeseł.

Nazajutrz cała prasa amerykańska zamieściła zdjęcia Barucha i Gromyko, prowdzących wesołą i beztroską rozmowę w czasie meczu. Gdy jednak czytelnicy gazet oglądali z zaciekawieniem te zdjęcia, w sali Hunter College, na sesji Atomic Energy Commission (Komisji Energii Atomowej) toczył się już nadal zażarty spór pomiędzy Baruchem i Gromyko o to, jak ma być kontrolowana energia atomowa, jakie mają być losy bomby.

Jednocześnie jednak, niezależnie od planów i kontrprojektów, od sporów i dyskusyj na forum Rady Bezpieczeństwa, władze amerykańskie przygotowały pokaz, jakiego świat dotąd nie widział przewyższający swym kosztem wszystko, co można było wymyśleć w najśmielszej fantazji.

WYBUCH BOMBY ATOMOWEJ

W dniu 30 czerwca, po długich przygotowaniach, po szumnych zapowiedziach, pokaz został dokonany na wodach obok wyspy Bikini znajdującej się daleko na Pacyfiku, 4775 mil od San cisco, 2.350 mil od Nowej Gwinei i jeszcze dalej od Japonii.

Niedaleko tych wysp skoncentrowano 75 różnych jednostek morskich, mających służyć za cel dla bomby atomowej. Pomiędzy okrętami tymi znajdowały się cztery stare, amerykańskie okręty wojenne, niemiecki pancernik „Prinz Eugen”, japoński „Sakava”, lotniskowce, łodzie podwodne itp.

Około 40 tys. marynarzy, oficerów, naukowców i zagranicznych obserwatorów znajdowało się na różnych okrętach w odpowiedniej odległości od miejsca eksperymentowania. Na statku dla prasy znajdowało się przeszło 175 dziennikarzy, oczekujących na to niebywałe zdarzenie. Całością operacyj kierował jeden z najzdolniejszych młodych admirałów floty amerykańskiej, H. P. Blandy.

Jak wiadomo—jest to czwarta z kolei zrzucana bomba atomowa. Pierwszą wypróbowano w pustynnych okolicach Nowego Meksyku, następne dwie — w wojnie z Japonią, na Hiroszima i Nagasaki Podczas obecnej próby pocisk został zrzucony z superfortecy „Davie's Dream“, prowadzonej przez majora Woodrow Swancutta.

Według raportów i sprawozdań obserwatorów 2 transportowce zatonęły od wybuchu bomby, [illegible] kontrtorpedowiec przewrócił się, a 32 okręty uszkodzone. Eksplozji towarzyszył przeraźliwy, oślepiający blask o sile dziesięciokrotnie większej od blasku słońca. Do wysokości 30 tys. stóp wzbiły się w przestworzu słupy ognia i dymu, o kształcie olbrzymiego grzyba. Mimo to znajdujące się na niektórych okrętach króliki i owce, pozostały przy życiu.

Jaki był cel tego pokazu, dokonanego z tak wielkim wysiłkiem i tak kolosalnym nakładem kosztów? Czy próba w Bikini ze swą „cyrkową atmosferą“ (jak nazwali ten pokaz uczeni z National Federation of Scientists) miała na celu naukowe eksperymentowanie? Czy istotnie chodziło o ustalenie skuteczności działania bomby atomowej na flotę i zbadanie znaczenia jednostek morskich przy zastosowaniu tej nowej broni? Czy następny pokaz, który się odbędzie za kilka tygodni ma doprawdy jedynie na celu ustalenie zasięgu bomby atomowej i jej możliwości niszczenia skupiska łodzi podwodnych? Czy istotnie chodzi o eksperymenty wojskowe?

POLITYCZNY CHARAKTER EKSPERYMENTU

Pokazowy eksperyment na wodach Bikini miał raczej charakter polityczny. Była to raczej manifestacja o znaczeniu politycznej groźby, aniżeli pokaz czysto naukowy lub wojskowy. I wprawdzie Bikini leży daleko od Paryża, to związek między tymi dwiema miejscowościami można było łatwo zauważyć. Dyplomacji, działającej na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu miał przyjść w sukurs ważny argument z dziedziny atomowej dyplomacji. Chciano pokazać światu, że Stany Zjednoczone są potężne, że posiadają niezawodną siłę niszczycielską, mogącą wszystko obrócić w proch, mogącą skruszyć największe potęgi.

Jeżeli z tego punktu widzenia ujmiemy eksperyment w Bikini, zrozumiemy ten pokaz, kosztujący powyżej 100 milionów dolarów, zrozumiemy, dlaczego próby nad bombą atomową przeprowadza się w tym rozmiarze, właśnie w okresie, kiedy toczą się gorące i uparte dyskusje na temat międzynarodowej kontroli energii atomowej i zniszczenia broni atomowej, dlaczego właśnie obecnie ogłoszono, że Stany Zjednoczone posiadają już około 1.500 bomb i że produkcja ich stale wzrasta.

Eksperyment w Bikini miał na celu udowodnienie światu potęgi i możliwości Stanów Zjednoczonych. Eksperyment ten miał na celu pokazanie, jakimi środkami potrafiłyby Stany Zjednoczone poprzeć swoje żądania i projekty. Nie jest pozbawionym również wymowy fakt, że budżet na cele wojska, przewidziany w br., przewyższa znacznie swoimi rozmiarami wszystkie dotychczasowe budżety na te cele z czasów pokoju. Obejmuje on kwotę 12 bl. dol. na armię, flotę powietrzną i morską.

Do tego należy dodać równoczesną kampanię za utrzymaniem powszechnego obowiązku służby wojskowej, przedłużenie czasu jej trwania oraz utrzymywanie jak najszerszych baz militarnych na świecie.

CO SĄDZĄ CZOŁOWI PUBLICYŚCI

K. Padover, jeden z czołowych publicystów „PM“, omawiając sprawę pokazu w Bikini, rzuca ostre oskarżenie, pisząc, „że chociaż jest dopiero rok od Dnia Zwycięstwa, wygląda tak, jakbyśmy się przygotowywali do nowej wojny“ i że „kiedy dżentelmeni (w Paryżu i na Radzie Bezpieczeństwa) mówią o pokoju“, w Stanach Zjednoczonych toruje się drogę do nowej rzezi.

I nie jest rzeczą przypadku, że w dwa dni po próbie bomby, „House Military Affairs Committee“ głosował przeciwko oddaniu sprawy energii atomowej pod kontrolę cywilów.Brzmi to jak paradoks wprawdzie, ale twierdzi się, że uczeni, że ci, którzy wynaleźli energię atomową, nie są zdolni do jej kontrolowania, że powołane do tego są czynniki wojskowe.

* * *

Obserwatorzy wojskowi i naukowcy, dziennikarze i filmowcy, omawiają bezustannie wyniki próby na wodach Bikini.

Przedstawiciele państw na Radzie Bezpieczeństwa prowadzą ożywione i gorące dysputy na temat kontroli energii atomowej i jej zużytkowania.

Na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych zarysowują się — wprawdzie powoli i nie łatwo — kontury nowego świata, mimo, że imperialiści świata, fabrykanci broni i mąciciele wszelkich odcieni starają się dalej różnić i jątrzyć, dzielić i prowokować.

„Dyplomacji atomowi“, urządzający kosztowne pokazy bombowe na wodach Bikini, nie wpłyną na bieg spraw i nie przerażą tych, którzy na trwałych podstawach i na zasadach uczciwej współpracy narodów pragną budować pokój świata.

Jan Górski

ŚMIETNIKI ŁÓDZKIE

Pamiętamy wszyscy plakaty propagujące miesiąc czystości w Łodzi. Plakaty porozklejane na murach, parkanach, słupach reklamowych, wszędzie gdzie się dało.



Jedno z wielu podwórek łódzkich

I tu, gdzie było względnie czysto, to znaczy na Piotrkowskiej z sąsiednimi ulicami i tam, gdzie dozorca wywijający miotłą jest tylko symbolem na plakacie.

Cuchnące doły kloaczne, obok których bawią się dzieci, ścieki szumiące wartkim potokiem czarnej gęstej cieczy, zamieniające się po każdym deszczu w bajora nie do przebycia, zrujnowane domy, z których wydziela się straszliwy fetor — oto obraz „europejskiej” Łodzi.

Mimo całej propagandy, mimo ponętnych nagród za czystość nic się nie zmieniło, Łódź w dalszym ciągu wygląda jak jeden wielki śmietnik. Wystarczy przejść jedną z ruchliwszych ulic.

Chodniki zaśmiecone odpadkami, strzępami papierów, pestki trzeszczą pod nogami.

Gdy tylko lekki wiatr zawieje — zrywają się tumany kurzu i piasku, wdzierając się do oczu i ust. A jezdnia?... Trudno, wróble też muszą żyć... Rozumiemy to doskonale i uważnie omijamy „pomoc zimową” dla naszych szarych, maleńkich przyjaciół.

Na bocznych odludnych uliczkach, na przedmieściach jest jeszcze gorzej.

Wystarczy po „miesiącu czystości” wejść na pierwsze lepsze podwórko — sterty śmieci rosnące z dnia na dzień, cuchnące już na kilkadziesiąt kroków, wspaniałe żerowiska dla szczurów, rozsadniki wszelkich chorób rozmnożonych przez rojowisko much. Takich podwórz można w Łodzi liczyć na tysiące.

Są wprawdzie w tym „jednolitym froncie niechlujstwa” rzadkie wyłomy. Nieliczni dozorcy i komitety domowe dbają o czystość w swoich domach. Niedawno nawet otrzymali od miasta nagrody i wyróżnienia, co jednak bynajmniej nie wpłynęło na poprawę ogólnej sytuacji.

Jeśli chodzi o brudny i antysanitarny stan miasta — winowajców jest bardzo wielu. W pierwszym rzędzie administracje domów, do których należy utrzymywanie w czystości jezdni i wywożenie śmieci. Niemniejszą winę ponoszą niektórzy obywatele dozorcy odczuwający dziwny wstręt do miotły i szufli, a zajmujący się przeważnie bardziej dochodowymi sprawami.

Wreszcie sama publiczność... Niechlujna, nieporządna, śmiecąca dookoła — w tramwaju, na ulicach, kinach, a nawet w teatrach.

Ażeby Łódź uczynić czystym miastem nie wystarczą miesiące czystości, pogadanki przez radio i plakaty. Tu są konieczne systematyczna dbałość o czystość miasta, sankcje karne — doraźne grzywny na niechlujów, oraz bardziej aktywna i wydajniejsza działalność Z. O. M.-u.

Tak jak każdy z nas dba o schludny wygląd własnego mieszkania, tak wszyscy musimy czuwać nad czystością miasta — naszego wspólnego domu.

P.

Jarosław Hasek 159)

Przygody dobrego wojaka Szwejka
podczas wojny światowej

— Trzeba im było dać chininy — — rzekł Szwejk.

Weszli właśnie do baraku, w którym mieściły się kancelarie sądu dywizyjnego i patrol zaprowadził ich natychmiast do kancelarii numer ósmy, gdzie za długim stołem, zawalanym mnóstwem papierów, siedział audytor Ruller.

Pod ręką miał jakiś tom kodeksu karnego, a na nim stała niedopita szklanka herbaty. Po prawej stronie stołu stał krucyfiks z imitowanej kości słoniowej z zakurzonym Chrystusem, który rozpaczliwie spoglądał na postument swego krzyża zanieczyszczonego popiołem i niedopałkami papierosów.

Audytor Ruller strzepywał właśnie popiół z papierosa na postument krzyża, a drugą ręką podnosił szklankę z herbatą, przylepioną do okładki kodeksu.

Oderwawszy szklankę od kodeksu, przewracał kartki w książce wypożyczonej z biblioteki kasyna oficerskiego.

Była to książka Fr. S. Krausego z obiecującym nagłówkiem: — Forchungen zur Entwicklungsgeschichte der geschlechtlichen Moral.

Zapatrzył się na naiwne rysunki meskiego i żeńskiego przyrodzenia z dostosowanymi wierszykami, które odkrył uczony Fr. S. Kraus w wychodkach dworca zachodniego w Berlinie, i nie zwrócił uwagi na przybyłych.

Dopiero zakaszlanie Wodiczki wyrwało go z głębokiej zadumy, która towarzyszyła obserwacji zdobyczy nauki.

— Was geht los? — zapytał, przerzucając dalej kartki i szukając dalszego ciągu naiwnych rysuneczków, szkiców i wierszyków.

— Posłusznie melduję, panie audytor — odpowiedział Szejk, — że kolega Wodiczka zaziębił się i teraz kaszle.

Audytor teraz dopiero spojrzał na Szwejka i na Wodiczkę.

Starał się nadać swojej twarzy wyraz surowości.

— Gdzieście się włóczyli? — rzekł, grzebiąc się w kupie papierów, leżących na stole. — Kazałem wam stawić się o dziewiątej, a tymczasem niedaleko jedenasta.

— Jak stoisz, ty wole jeden! — krzyknął na Wodiczkę, który pozwolił sobie stanąć jakby na „spocznij”! — Jak powiem: Ruht!” — to będziesz mógł robić z kulasami, co ci się będzie podobało.

— Posłusznie melduję, panie audytor — odezwał się Szwejk, — że on ma reumatyzm.

— A ty stul lepiej pysk — rzekł audytor Ruller. — Jak cię zapytam, to będziesz odpowiadał Trzy razy byłeś u mnie na badaniu i sam diabeł wie kiedy to się skończy. Gdzie mi się te papierzyska pozapodziewały? Mam ja z wami, wy łobuzy skończone, krzyż Pański. Ale takie fatygowanie sądu nie wyjdzie wam na dobre.

Patrzcie, łajdaki, ile trzeba było napisać — rzekł, wyjmując z pośród kupy papierów duży fascykuł z napisem

„Szweik & Woditschka”.

(D. c. n.)

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„UWODZICIEL"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JEZEBEL"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„PROF WILCZUR"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„JA TU RZĄDZĘ"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„CYRK"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SREBRNA FLOTA"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina i (Główna)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„CZEKAJ NA MNIE"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

4 MILIONY TON WĘGLA

wydobyli górnicy polscy w lipcu

Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji w lipcu br. w 100,4 proc. wydobywając 4.083.850 ton węgla, przy czym po raz pierwszy przekroczono granicę 4 milionów ton. W skali miesięcznej w porównaniu do wydobycia czerwcowego osiągnięto znaczną zwyżkę produkcji, wynoszącą 465.431 ton.

Wszystkie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego podniosły poważnie swą produkcję w porównaniu z czerwcem, przy czym wzrost ten w kopalniach Zjednoczenia Zabrskiego wyniósł 19,9 proc., a w Zjednoczeniu Rudzkim — 18,2 proc. Największy wydobyły węgla kopalnie Zjednoczenia Chorzowskiego (540.670 ton).

Bardzo poważne rezultaty osiągnięto w ostatnim miesiącu w zakresie wzrostu wydajności pracy. W Zjednoczeniu Chorzowskim, którego kopalnie osiągnęły najwyższą wydajność w lipcu — 1.273 g. podniosła się ona o 70 kg dziennie na robotnika, a w kopalniach Zjednoczenia Katowickiego i Dąbrowskiego o 40 kg. Jest to najpoważniejszy wzrost wydajności pracy w polskim przemyśle węglowym w bieżącym roku w okresie jednego miesiąca.

Na wszystkich kopalniach i w zakładach produkcyjnych polskiego przemysłu węglowego przepracowano w lipcu br. 4.058.982 dniówek roboczych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca ilość przepracowanych dniówek wzrosła o 441.563.

W lipcu br. kopalnie wysłały koleją 2.911.936 ton węgla, wykonując plan załadunku kolejowego w 102,1 proc. W porównaniu do czerwca wysyłki kolejowe węgla w lipcu wzrosły o prawie 375 tysięcy ton. Najlepsze rezultaty pod względem wykonania planu załadunku osiągnęły kopalnie Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, realizując go w 110,6 proc.

Jak znacznie wzrósł załadunek węgla na kopalniach w ciągu jednego roku, świadczy porównanie 55,4 tysięcy ton, które ładowano przeciętnie dziennie w sierpniu ub. roku, ze 112 tysiącami ton ładowanymi w lipcu br.

Komisja wiejska w sprawie obniżki cen

Wobec przystąpienia Związku Samopomocy Chłopskiej do „Społem" odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Wiejskiej przy Delegaturze „Społem" w Łodzi, zadaniem której jest koordynacja i ścisła współpraca z poszcz. działami branżowymi, jak: rolnym, mleczarsko - jajczarskim przemysłowo - rolnym, spożywczym oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Najważniejszym zadaniem Komisji jest obsłużenie terenu wiejskiego zarówno w skupywaniu produktów rolnych, jak również zasilaniu wsi w niezbędne artykuły, potrzebne dla rolnictwa.

Komisja rozpatrując sprawę nad wyraz wielkiej zniżki cen zboża w obrocie wolno - rynkowym, doszła do wniosku, że ceny zboża daleko odbiegają od cen pieczywa na niekorzyść konsumentów. Dalsza zniżka cen zboża, a nawet stabilizacja na tym poziomie przy utrzymaniu dotychczasowych cen na artykuły przemysłowe może spowodować załamanie wsi, jako głównego konsumenta artykułów przemysłowych.

Spadek cen zboża i artykułów wiejskich jest ze wszechmiar pożądany, lecz przy równoczesnym obniżeniu cen artykułów przemysłowych.

Komisja obserwując to zjawisko, jest zdania, że jest to okres przejściowy i wyjaśnienie sytuacji niebawem nastąpi.

Do Prezydium Komisji Wiejskiej zostali wybrani: Jan Kulka, Stanisław Rapalski i Józef Seyda.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WOJSKA POLSKIEGO codziennie ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia Herczega NIEBIESKI LIS z udziałem gościnnym znakomitej artystki Marii Gorczyńskiej oraz Jezierskiej, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego. NIEBIESKI LIS grany będzie tylko do 25 sierpnia włącznie wobec wyjazdu Marii Gorczyńskiej na gościnne występy do innych miast Polski.

OSTATNIE 3 WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO I JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO

Znakomity artysta i nestor scen polskich Ludwik Solski oraz Jerzy Leszczyński na czele Zespołu krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego odegrają w Teatrze Powszechnym T.U.R. nieodwołalnie 3 ostatnie przedstawienia komedii M. Bałuckiego „Grube ryby", a to we wtorek 6-go, w środę 7-go i w czwartek 8-go bm. o godz. 19-ej.

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o godz. 19.15 przedstawienie przemiłej komedii amerykańskiej Borry Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczównej, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Anton i Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś o godz. 19 ostatnie dni piękna operetka E. Kalmana

„MARICA"

z udziałem Ely Gistedt, Lucy Messal, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego, chóru baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 192a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga: Na żądanie PT Publiczności już wkrótce powtórzenie operetki P. Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z Elną Gistedt i Michałem Ślaskim w rolach głównych.

W przygotowaniu „Wesoła wdówka" operetka F. Lehara.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie GRUBE RYBY z Solskim i Leszczyńskm.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedzielę i święta od 10 do 13.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)
Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

CYRK Nr. 3. W dniu 6 bm. odbędą się w Cyrku Nr. 3 dwa przedstawienia świetnego programu, który codziennie gromadzi liczną publiczność, bawiącą się serdecznie.

Początek widowisk o godz. 16.30 i o 19.30.

Kasy Cyrku czynne od godz. 10 rano.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że ob. Szarbatke Eugeniusz, ur. dn. 12 12 1914 r., syn Józefa i Melity z Wilczyńskich, z zawodu mechanik samochodowy, zamieszkały w okresie okupacji w Łodzi przy ul. Trębackiej Nr. 14 — w dniu 12 lipca 1946 r. złożył deklarację wierności w Urzędzie Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno. Wszystkie osoby mające zastrzeżenie co do lojalności wskazanego winny takowe z wymienieniem odpowiednich dowodów przesłać w przeciągu 6 miesięcy do wspomnianego urzędu Pełnomocnika Rządu.

Łódź, dnia 5 lipca 1946 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. I Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr LUTOWIECKI Jerzy choroby skórne — weneryczne, Piotrkowska 149/8. Przyjmuje 9—11, 3 — 6.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Kupno i sprzedaż

PLATFORMĘ 2-konną, ogumioną, nową wzgl. używaną w dobrym stanie kupimy. Elibor Łódź Kilińskiego 70. Tel. 101-72.

SPRZEDAM rolwagę na gumowych kołach po cenie przystępnej. Pabianice, Łaska 30.

Zaofiarowanie pracy

MONTERÓW na roboty instalacyjne i ogrzewania poszukujemy. Bandurskiego 15 m. 1.

ŁÓDZKA Fabryka Opakowań „Pudełko" pod zarządem państwowym, Lipowa 83 poszukuje wykwalifikowanego torebkarza-mechanika. Warunki do omówienia.

PANIENKA 16-letnia do gabinetu dentystycznego potrzebna. Pabianice, Legionów 15.

Różne

RADIO-APARATY — naprawy, budowy, przeróbki, dorabianie fal krótkich, tanio szybko, fachowo. Precisious-Radio. Sienkiewicza 2.

PRACOWNIA haftów artystycznych. Mistrzyni Cechu Łódzkiego Woźniak Maria. Rzgowska 58, dojazd tramwajami 4, 5, 7 i 11.

ZGINĘŁA 4-ro miesięczna wilczyca. Odprowadzić za wynagrodzeniem Narutowicza 51 m. 16 Gosławska.

ZAGINĄŁ pies-wilk duży. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Tomaszowska 6 (Widzew) J. Błażyński.

ZAGINĄŁ pies czarny w białe centki. Odprowadzić za wynagrodzeniem Drewnowska 92, Bednarek.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę i metrykę urodzenia Kacprzaka Kazimierza.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU — Konin. Trafny Szczepan Grzegorzew, pow. Kolski gm. Krzykose.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i inne dowody Wasilewskiego Stanisława Górna 49 m. 3.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną z U. Z. Wychowańskiego Michała, Andrzeja 7 m. 28.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU—Wałbrzych i legit. ZWM Sachowicza Mieczysława Wileńska 25.

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Sobczak Stanisława, Pomorska 3 m. 38

SKRADZIONO akt ślubu, palcówki Kulik Heleny, Eugeniusza i Zygmunta, oraz metrykę Stanisława, książkę meldunkową z domu przy ul. Lodowej 3.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartę rzemieślniczą dekarsko-asfaltową i legit. PPR Kwietniaka Franciszka. Wysoka 33 m. 43.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną, przemysłową, kartę rzemieślniczą szewską, zwolnienie z więzienia, palcówkę, zezwolenie na otrzymanie materiału dla świata pracy Stalińskiego Teofila, Rokicińska 94.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Łódź pow. Mazura Stanisława, Romanów gm. Rąbień.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną cechową Nr. 761-Ł Przybysz Stanisława, Romana 18.

ZGUBIONO palcówkę, kartę RKU, książeczkę z cechu rzeźniczego Wójtasiaka Stanisława, Karnuszewice 60.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i metrykę urodzenia Księżnik Antoniny, Rokicińska 13 m. 21.

SKRADZIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości i skierowanie z U. Z. do fabryki mebli 6-go Sierpnia 88, Grzybowskiego Franciszka, Helenówek, ul. Józefówek 23.

Ze sportu

POLSKA MA GIERUTTĘ - ŁÓDZ MACIASZCZYKA

Najwszechstronniejszy lekkoatleta łódzki mówi o sobie

Witolda Maciaszczyka zna każdy łodzianin, jeśli nie z bieżni i rzutu, to ze sprawozdań sportowych. Nie było w Łodzi zawodów lekkoatletycznych, w których by nie brał udziału długonogi imiennik wielkiego Gierutty.



Maciaszczyk Witold (ŁKS)

W okręgowych mistrzostwach województwa łódzkiego, startował we wszystkich niemal konkurencjach i wszędzie zajmował czołowe miejsca, chociaż nie należy do najmłodszych.

— Liczę już 32 lata — mówi nam z ujmującym uśmiechem w czasie przerwy między jedną, a drugą konkurencją. Wątpię czy dojdę już do wyników przedwojennych, ale wyniki obecne jeszcze poprawię — dodaje z przekonaniem.

— Startuję już od 1932 roku — mówi nam dalej o sobie. Zacząłem odrazu trenować do dziesięcioboju. Najlepszymi wynikami mogę się pochwalić w biegu na 110 metrów przez płotki, jest to bowiem moja ulubiona konkurencja. W 1937 roku miałem już czas 16,1. W roku zeszłym zdobyłem w Łodzi w tej konkurencji mistrzostwo Polski.

— Z rzutów jestem na ogół zadowolony, ale w innych konkurencjach wchodzących w skład dziesięcioboju jestem słabszy, aniżeli przed wojną.

Do Maciaszczyka należy w chwili obecnej 5 rekordów okręgowych, oto one:

110 metrów przez płotki — 16,8.
400 metrów — 60,8,
Skok wzwyż — 1,77,
Trójskok — 13,39,
10-bój — 5.577 pkt.

— Lekkoatleci łódzcy — kończy sympatyczny okularnik — zaczynają poprawiać swoje wyniki. Sprinterzy doszli już do poziomu przedwojennego.

— Na swych spadkobierców w dziesięcioboju typuję Kuźmickiego i Kucińskiego.

Kuciński stoi obok nas i skromnie się uśmiecha. Za jednym strzałem postanawiamy ubić dwie zwierzyny.

Młody zawodnik ŁKS-u chętnie mówi o sobie.

— Mam 26 lat. Rozpocząłem trenować lekkoatletykę jako juniorek w IKP od skoku wzwyż. Do dzisiejszego dnia mogę wybrać jeszcze specjalności. Do najlepszych swoich wyników zaliczam: w skoku wzwyż — 1,69 (wynik ten osiągnąłem jeszcze przed wojną), a w roku ubiegłym miałem w Krakowie 1,67. W trójskoku na eliminacjach w Warszawie uzyskałem 12,82. W skoku wdal uzyskałem najlepszy swój wynik na mistrzostwach łódzkich — 6,34.

— Chcę się specjalizować w dziesięcioboju — mówi dalej nasz rozmowca, ale muszę koniecznie poprawić skok o tyczce.

— W skoku wdal wyrwał mi mistrzostwo Łodzi Kujawski o 1 cm. Miałem pecha, gdyż wszystkie poprzednie skoki miałem lepsze od niego.

— Porażkę tą nie przejmuję się jednak, postaram się jeszcze zrewanżować Kujawskiemu. **Z. Kr.**



Kuciński Jerzy (ŁKS)

Przed drugim występem „Torpedo“ w Polsce

Publiczność sportowa Łodzi musi zdać egzamin

Dzisiaj w Warszawie zadebiutuje doskonała drużyna moskiewska „Torpedo“, która przybyła do Polski, aby rozegrać dwa spotkania z naszymi piłkarzami. Drugi występ „Torpedo“ odbędzie się w sobotę w Łodzi.

Będzie to niewątpliwie wielki dzień w historii łódzkiego piłkarstwa. Stadion ŁKS-u niewątpliwie nie będzie mógł pomieścić tych wszystkich tłumów, które by pragnęły oglądać grę naszych gości. Sława piłkarzy radzieckich szybko rozniosła się po świecie.

Zeszłoroczna wizyta „Dynama“ w Anglii sukcesy tej drużyny na wyspie dumnego Albionu sprawiły, że piłkarstwo radzieckie, które do chwili wojny było wielką niewiadomą dla Europy, stało się głośne na całą kulę ziemską.

Dzisiaj wszystkie niemal państwa, w których piłkarswo zajmuje wysoką pozycję miałyby zaszczyt w goszczeniu u siebie piłkarzy Związku Radzieckiego. To też bez przerwy płyną zaproszenia dla piłkarzy radzieckich do ZSRR. Płyną one nie tylko z Europy, ale płyną również z drugiej półkuli jak z krajów Ameryki łacińskiej, Stanów Zjednoczonych i innych.

Piłkarze radzieccy nie mogą niestety ze względu na odbywające się rozgrywki o mistrzostwo ZSRR skorzystać z tych wszystkich zaproszeń. Wizyta ich w Polsce ma tym wymowniejsze jeszcze dla nas znaczenie — dowodzi bowiem, że sportowcy radzieccy pragną z naszymi sportowcami nawiązać bliższy i serdeczniejszy kontakt, aniżeli z innymi, chociaż inni niewątpliwie mogliby być bardziej równorzędnymi przeciwnikami dla nich od nas.

Tam jednak, gdzie w grę wchodzi przyjaźń wyniki powinny ustąpić na drugi plan. Nie znaczy to, abyśmy zmniejszali znaczenie tego wyniku, przeciwnie na wyniku powinno nam bardzo zależeć, gdyż każda niemniej strzelona bramka naszym chłopcom podniesie prestiż naszego piłkarstwa poza granicami kraju, ale gdyby ze względu na wynik mecz miał przybrać formy wychodzące poza ramy gry „fair“ cała impreza pozostawiłaby po sobie tylko niesmak, a odradzającemu się naszemu sportowi, w piłce nożnej przede wszystkim duży wstyd.

Tak jak w stosunkach towarzyskich t w sporcie musimy utrzymywać formy dobrego wychowania, abyśmy nie stali się odosobnieni. Niestety powojenne rozluźnienie obyczajów przedostało się również i do naszego sportu. Zaraziła się nim zawsze sportowo wyrobiona nasza publiczność, zarazili się nawet czynni zawodnicy.

Nie wątpimy jednak, że jest to okres przejścia, że wszystkie te awantury, których częstymi świadkami byliśmy sami na meczach piłkarskich znikną bez powrotnie. W każdym jednak razie jesteśmy pewni, że mecz z „Torpedo“ minie w atmosferze czysto sportowej a nie w niezdrowej atmosferze hazardu, jaka niestety często udziela się u nas imprezom sportowym.

Pamiętajmy, że gościmy u siebie nie tylko gości, ale przyjaciół, z którymi nas łączą serdeczne więzy we wszystkich pozostałych dziedzinach życia. Sport nie może więc pozostać w tyle.

Pietraszewski przegrywa w Krakowie

W niedzielę Pietraszewski Lucjan (DKS) startował w wyścigu Kraków—Katowice — Kraków na dystansie 150 km.

Mistrz województwa łódzkiego zajął dopiero 5 miejsce za Wandorem (Kraków) 4 : 15,13, Kapiakiem (Warszawa) 4 : 21,28, Wójcikiem (Warszawa) 4 : 21,32, oraz Kudertem (Warszawa) 4 :22,25.

Za Pietraszewskim uplasowali się Rzeźnicki (Warszawa), Gabrych (Kraków) i Motyka (Kraków).

RKS „Wiktoria“

Przy Państwowych Zakładach Włókienniczych daw. „R. Biedermann“, został zawiązany Klub Sportowy pod nazwą „R.K.S. Viktoria“. Został wybrany Zarząd Klubu, który wykazuje dużą inicjatywę. Klub posiada Sekcję Piłki Nożnej, bokserską, pływacką i lekkoatletyczną; obecnie organizuje się Sekcję Gier Sportowych. Członkowie klubu przyczynili się do wybudowania boiska dla treningów lekkoatletycznych i Gier Sportowych. Obecnie najruchliwszą jest Sekcja Piłki Nożnej, która coraz częściej rozgrywa mecze, wykazując stały postęp w poziomie gry. Z rozegranych na uwagę zasługują 2 mecze na zlocie ZWM w Warszawie, jeden z drużyną juniorów Polonii Warszawskiej w stosunku 3:1 i drugi z drużyną przy Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka z wynikiem 2:1 i ostatni rozegrany w dniu 2. 8. bm. z I. K. Poznański przyniósł zwycięstwo w stosunku 4:3.

W tych dniach rozpoczyna treningi Sekcja bokserska której kierownictwo rokuje duże możliwości.

KRONIKA ŁÓDZKA

ZEBRANIE CZŁONKIŃ PPR ŚRÓDMIEJSKIEJ LEWEJ

Dzielnica Śródmiejska-Lewa PPR zawiadamia wszystkie członkinie i sympatyczki, że dnia 7 bm. o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie członkiń.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Dzielnicowy

ZEBRANIE KOMITETU PPR ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ

W środę dnia 7 bm. o godz. 17,30 w lokalu Dzielnica śródmiejska-Prawa przy ul. Gdańskiej Nr. 75, odbędzie się zebranie rozszerzonego plenum Komitetu oraz zebranie wszystkich sekretarzy kół partyjnych.

Stawiennictwo obowiązkowe!

REJESTRACJA KART ŻYWNOŚCIOWYCH TYLKO DO 15 BM.

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości wszystkich Spółdzielni włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej oraz posiadaczy kart zaopatrzenia, że Spółdzielnie rejestujące wszystkie karty zaopatrzenia na miesiąc sierpień br. wycinają odcinek rejestracyjny I. N. 8. 46.

Zaznacza się, że rejestracja wszystkich kart zaopatrzenia na miesiąc sierpień br. kończy się z dniem 15-go sierpnia br.

Wszyscy zainteresowani winni do tego dnia zarejestrować swe karty zaopatrzenia. po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

WYSTAWA „PPR W WALCE I ODBUDOWIE”

Dziś dnia 6-ego bm. o godz. 17-ej w Domu propagandy PPR. przy ul Piotrkowskiej nr. 262, otwarta zostanie wystawa „Polska Partia Robotnicza w walce i odbudowie”.

UWAGA EMERYCI ZARZĄDU MIEJSKIEGO!

W dniu 10 sierpnia br. o godz. 15-tej odbędzie się w gmachu OKZZ przy ul. Strzeleckiej 2, ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Zw. Emerytów Zarządu Miejskiego w Łodzi. Ze względu na ważność spraw (podwyżka emerytur, kartki żywnościowe 1 kat. itp.) obecność wszystkich emerytów konieczna.

Komitet Organizacyjny

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Chadzyńska — Piotrkowska 165
Głuchowski — Narutowicza 6
Kowalski Rzgowska 147
Wojcicki — Napiórkowskiego 41
Kahane — Limanowskiego 80
Malczewski — Śródmiejska 21
Smolen — Karolewska 48

Defraudant przed Sądem

Wkrótce stanie przed Sądem Doraźnym członek Rady Zakładowej Filmu Polskiego, Tadeusz Sandomierski oskarżony o przywłaszczenie 42 tysięcy zł.

Sandomierski otrzymał z kasy centralnej 10 tys. zł. na zakup ziemniaków dla pracowników instytucji. Ziemniaków nie kupił a pieniądze wydał na swoje potrzeby.

Nie było to pierwsze nadużycie oskarżonego.

W lutym b. r. otrzymał on od kierownika działu zaopatrzenia kinofikacji — Nowakowskiego 32.106 zł. do wniesienia na konto centrali jako pozostałości po rozliczeniu z kwoty wpłaconej na węgiel przez pracowników.

Sandomierski sumy tej także nie wpłacił, tylko przepił ją z przygodnie spotkanym przyjacielem z Warszawy.

Kronika wypadków

POŻAR W FABRYCE.

W fabryce Zich i Szlit, przy zbiegu ulic Andrzeja i Pogonowskiego wybuchł od iskry pożar w kotłowni.

Dozorca nocny Juszczak, zaalarmował straż ogniową, która przybywszy momentalnie na miejsce wypadku pożar zlokalizowała, nie dopuszczając do rozszerzenia ognia.

Straty nieznaczne.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Na ul. Rzgowskiej nr. 80 została przejechana przez samochód, pędzący z nadmierną szybkością 68 letnia Apolonia Chudańska, ponosząc śmierć na miejscu.

Szofer samochodu, oznaczonego nr. 69342, zwiększywszy szybkość uciekł w kierunku placu Reymonta.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej. D 08456

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakl. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.